



DOM  
I ŚRODOWISKO RODZINNE  
MIKOŁAJA KOPERNIKA



Niniejsza książeczka w przystępny sposób opowiada o mieście, środowisku rodzinnym i najbliższym otoczeniu, wśród których urodził się i spędził najmłodsze lata

#### MIKOŁAJ KOPERNIK.

Niewiele źródeł mówi bezpośrednio o dzieciństwie Kopernika – tym cenniejsze są badania autora, który ukazując tło epoki, pomaga zrozumieć ukształtowanie się umysłowości i psychiki późniejszego Wielkiego Astronoma.

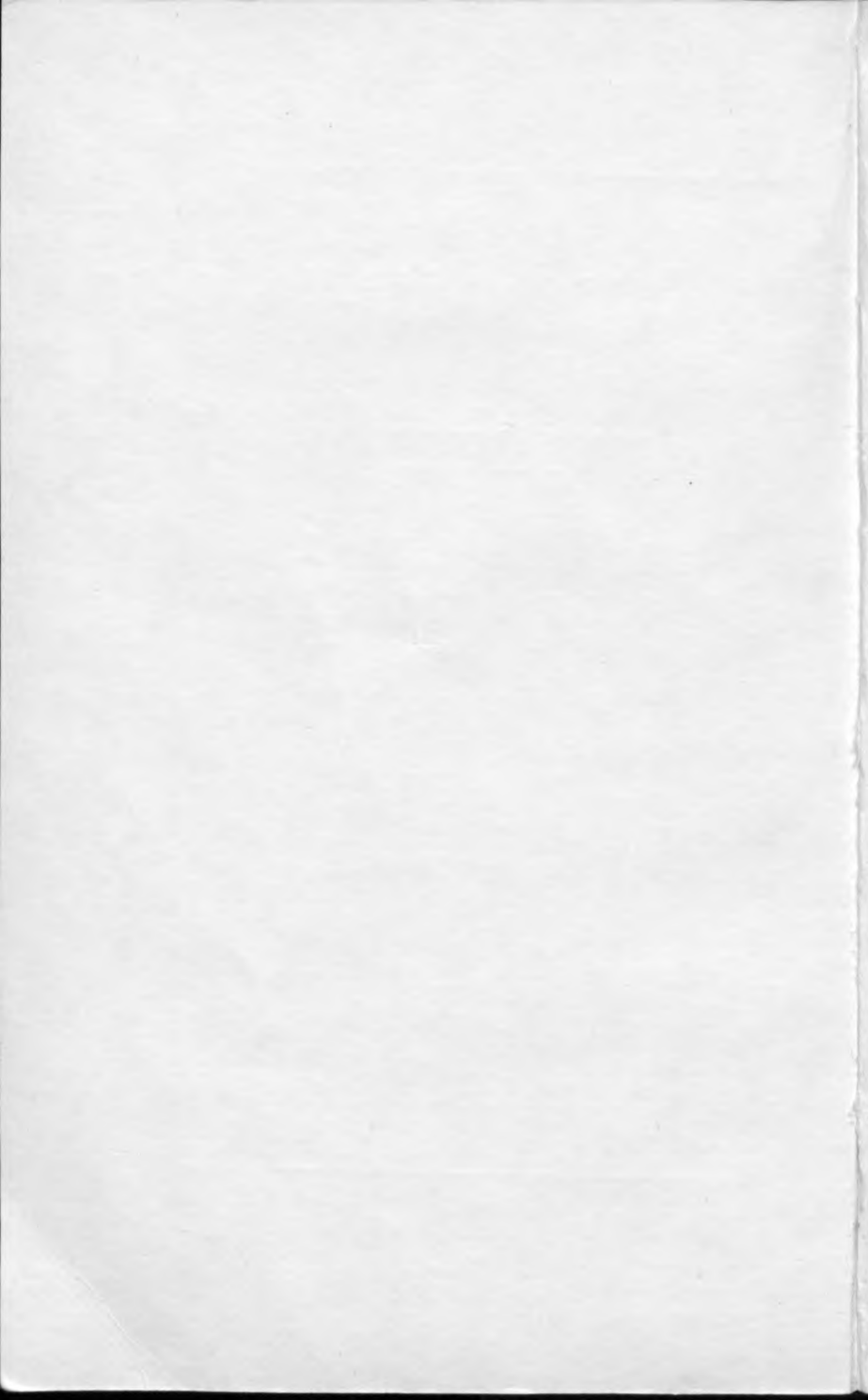
Opowieść o Toruniu czasów Kopernika nawiązuje również do reliktyw tamtych czasów, tkwiących w architekturze Torunia współczesnego.

KAROL GÓRSKI

DOM I ŚRODOWISKO  
RODZINNE

MIKOŁAJA  
KOPERNIKA





DOM I ŚRODOWISKO  
RODZINNE  
MIKOŁAJA KOPERNIKA

BIBLIOTEKA  
KOPERNIKOWSKA



TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

PRACE POPULARNONAUKOWE NR 8



BIBLIOTECZKA  
KOPERNIKAŃSKA

Nr 1



T O R U Ń 1 9 6 8

274596

11 eq

KAROL GÓRSKI

DOM I ŚRODOWISKO  
RODZINNE  
MIKOŁAJA  
KOPERNIKA



T O R U Ń 1 9 6 8



Redaktor naczelny  
wydawnictw TNT  
ARTUR HUTNIKIEWICZ

Komisja Wydawnictw Popularnonaukowych

Przewodniczący:  
ANDRZEJ TOMCZAK

Członkowie:  
FRANCISZEK PEPEŁOWSKI, WANDA ZABŁOCKA

Projekt okładki  
oraz opracowanie graficzne  
ZYGFRYD GARDZIELEWSKI

WYDANO Z ZASIŁKU  
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ  
W BYDGOSZCZY



849352

Printed in Poland

D. 257/2003





## RODZICE ASTRONOMA

Dnia 14 sierpnia 1454 r. stawił się w Gdańsku mieszczanin krakowski Mikołaj Kopernik, by odebrać w imieniu spółki kupców krakowskich część należnych im sum z tytułu długu zaciągniętego przez stany pruskie u Zbigniewa Oleśnickiego. Sprawa była skomplikowana. Kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, był przeciwnikiem zerwania pokoju, który zawarł z Zakonem krzyżackim w r. 1435 i sprzeciwiał się przyjęciu w poddaństwo Prus, które zrzuciwszy władzę Krzyżaków, chwyciły za broń. Ludność państwa krzyżackiego zawiązała w r. 1440 konfederację, zwaną Związkiem Pruskim. W r. 1454 postanowiła wypędzić panów zakonnych, których uciśku nie chciała dalej znosić, i poddała się Polsce. W lutym 1454 r. wielkie poselstwo z Janem Bażyńskim na czele udało się do Krakowa. Tu rada królewska opowiedziała się mimo sprzeciwów Oleśnickiego za przyjęciem w poddaństwo ziem, które przecież od Polski zostały w dużej części oderwane. Oleśnicki później poparł energiczne prowadzenie wojny i pozyczył posłom Związku Pruskiego 2000 florenów, czyli czerwonych złotych węgierskich, sumę na owe czasy niemałą. Za Związek poręczyli kardynałowi kupcy krakowscy, utrzymujący bliskie stosunki handlowe z Gdańskiem i Toruniem, mianowicie Jan Sweidniczer, Bartłomiej Graudentcz i Stanisław Gorteler. Zwrócili oni należność kardynałowi, a znów Gdańsk wpłacił im 400 czerwonych złotych na ręce Kopernika. Ten ostatni pozostawał w stosunku zarówno z wierzycielami Gdańska, jak i z samym miastem, dokąd się udał osobiście. Prowadził on już przed r. 1448 eksport miedzi węgierskiej, którą 5

z kopalni na Słowaczyźnie wysyłano przez Kraków Wisłą do Gdańska i za morze. Tak nawiązały się stosunki między Gdańskiem i Toruniem z jednej strony, a obrotnym, wówczas zapewne trzydziestokilkuletnim krakowianinem.

Mikołaj Kopernik – a był to ojciec przyszłego astronoma – pochodził z rodziny mieszczańskiej, osiadłej zapewne od końca XIV w. w ówczesnej stolicy Polski. Rodzina ta wywodziła się ze wsi Koperniki, położonej w powiecie otmuchowskim, na obszarze należącym do biskupa wrocławskiego. Wieś Koperniki założona została przed 1272 r. na prawie niemieckim, ale w całej ziemi nysko-otmuchowskiej ludność przeważnie była w tym czasie polska. Na pewno Polakiem był np. wikariusz przy katedrze wrocławskiej i mansjonarz<sup>1</sup> w krypcie kościoła Św. Krzyża „Stanislaus Czawdener alias Copperrick” (1427). „Czawdener” to przezwisko, urobione od niemieckiego słowa „Czawde, Czaude”, co było zniekształceniem polskiego słowa „sąd”. Niemcy nazywali mianem „czaude” rycerski sąd na Śląsku, a „Czawdener” oznaczałoby „sądowy”, więc woźny sądowy lub asesor sądu. Zarówno imię, jak przezwisko dowodzi, że był to Polak, a drugie przezwisko wskazuje, że pochodził ze wsi Koperniki. Mogli w niej mieszkać i Niemcy, jak – sądząc z imienia – Friczko, sołtys przed r. 1368. W każdym razie nazwisko Kopernik używają ludzie pochodzący z tej wsi, niekoniecznie ze sobą spokrewnieni. Występują oni we Wrocławiu, Śląskich Ząbkowicach, Toruniu i noszą ogólnochrześcijańskie imiona Mikołaj, Piotr, Jan, Wawrzyniec, z których o ich narodowości niemieckiej wnioskować nie można. Samo przezwisko, później nazwisko, urobione od polskiej nazwy wsi, każe wnioskować, że byli to Polacy, Niemcy bowiem już w XIV w. przybierali sobie nazwiska urobione od zawodu, jeśli mieszkali w miastach.

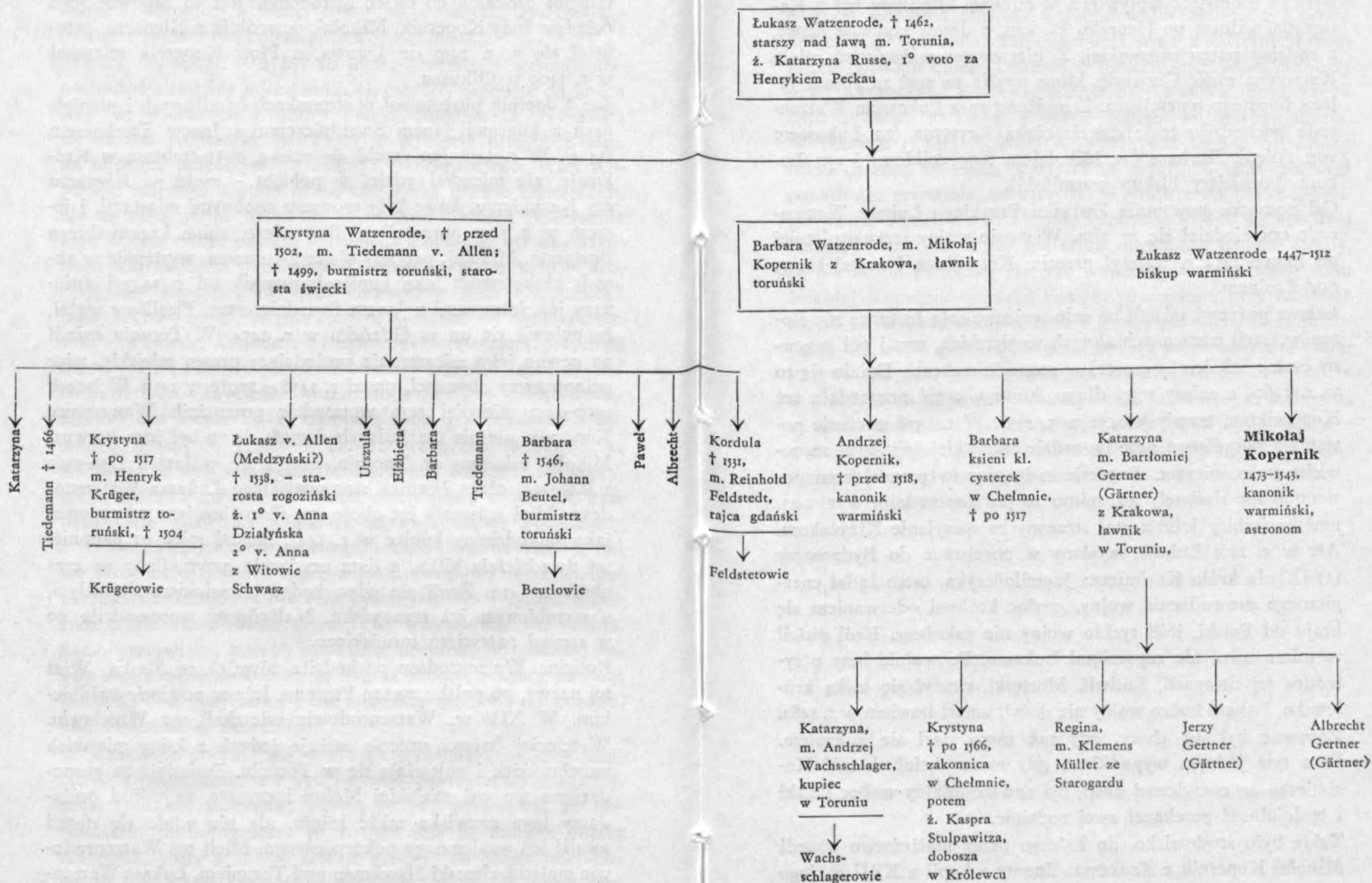
W Krakowie pojawia się w r. 1367 łaźiebnik (zarządca łaźni miejskiej) Kopernik, w r. 1375 płatnerz (wyrabiający broń) Mikołaj (Niczko) Kopernik. Forma Niczko przemawia za słowiańskim pochodzeniem. W r. 1395 jest tu murarz Niclos Kopernik, który w r. 1396 zostaje przyjęty do prawa miejskiego. W latach 1422–1429 często spotykamy w aktach kupca kra-

kowskiego Jana Kopernika, który prowadzi transakcje z tymi samymi osobami, co ojciec astronoma. Jest to zapewne jego dziadek. Inny Kopernik, Mikołaj, powroźnik z Kleparza, przeniósł się w r. 1439 do Lwowa, a Piotr Kopernik mieszkał w r. 1409 w Olkuszu.

Jan Kopernik pozostawał w stosunkach handlowych i pieniężnych z kupcami Janem Sweidniczerem i Janem Teschnerem (1434). W r. 1438 Jan zrzekł się prawa obywatelstwa w Krakowie, ale mieszkał gdzieś w pobliżu – może na Kleparzu czy Kazimierzu, które były wówczas osobnymi miastami, i jeszcze w r. 1441 poręczał za dług mieszczanina krakowskiego Bastgerta. Mikołaj, przyszyły ojciec astronoma, występuje w aktach krakowskich jako kupiec-hurtownik od r. 1447 i związany jest interesami z Janem Sweidniczerem. Pisaliśmy wyżej, że pojawił się on w Gdańsku w r. 1454. W Toruniu osiadł na pewno jako mieszczanin posiadający prawo miejskie, więc pełnoprawny obywatel, przed r. 1458 – może w 1456. W latach 1400–1417 mieszkał tam wprawdzie powroźnik Wawrzyniec Kopernik, ale nie ma żadnych danych, że to był jego krewny. Mikołaj osiadłszy w Toruniu, ożenił się w latach 1458–1463 z Barbarą, córką ławnika staromiejskiego Łukasza Watzenrodego. Miał wówczas lat około 40, skoro bowiem występował jako samodzielny kupiec w r. 1447, musiał mieć co najmniej lat dwadzieścia kilka, a data urodzenia przypadłaby na czas około r. 1420. Żenił się więc, będąc człowiekiem dojrzałym, o wyrobionym już stanowisku. Małżeństwo wprowadziło go w szeregi patrycjatu toruńskiego.

Rodzina Watzenrodów pochodziła również ze Śląska. Wieś tej nazwy, po polsku zwana Pszenno, leży w powiecie świdnickim. W XIV w. Watzenrodowie mieszkali we Wrocławiu. W trzeciej ćwierci stulecia znikają jednak z ksiąg miejskich wrocławskich i pojawiają się w Toruniu. Posiadają tu gospodarstwa we wsi miejskiej Mokre i czynsze, są wśród posiadaczy tego nazwiska także księża, ale nie udało się dotąd ustalić ich wzajemnego pokrewieństwa. Mieli też Watzenrodowie majątek ziemski Sławkowo pod Toruniem. Łukasz Watzenrode, podobno syn Tiedemanna, był od r. 1440 ławnikiem

TABLICA GENEALOGICZNA RODZIN:  
WATZENRODE, v. ALLEN i KOPERNIKÓW



Starego Miasta Torunia, potem „starszym nad ławą” (r. 1455). Była to osobistość wpływowa w mieście. Ożeniony był z Katarzyną, wdową po Henryku Peckau, z domu zapewne Russe, z rodziny patrycjuszowskiej. Z pierwszego małżeństwa miała Katarzyna córkę Gertrudę, która wyszła za mąż za Hansa Jelina, bogatego patrycjusza. Z małżeństwa z Łukaszem Watzenrode pochodziło troje dzieci: córka Krystyna (za Łukaszem von Allen), Barbara (za Mikołajem Kopernikiem) i syn Łukasz (późniejszy biskup warmiński).

Od początku powstania Związku Pruskiego Łukasz Watzenrode opowiedział się za nim. W czasie wojny trzynastoletniej od lutego 1454 r. walczył przeciw Krzyżakom i został ranny pod Łasinem.

Łukasz pożyczył miastu na cele wojenne całą fortunę: 269 florenów, czyli czerwonych złotych węgierskich, 1021 i pół grzywny oraz 2 szkojce (4 grosze) w monecie srebrnej. Działo się to w r. 1460, a spłaty tego długu, którego część przypadała też Kopernikom, trwały jeszcze w r. 1477. W r. 1456 w czasie powstania pospólstwa przeciw radzie toruńskiej zajmował stanowisko pośredniczące. Represje rady przeciw przywódcom powstania nie dotknęły go, mimo że już poprzednio, w r. 1455, mąż pasierbicy Jelin został stracony za sprzyjanie Krzyżakom. Ale w r. 1461 Łukasz, wysłany w poselstwie do Bydgoszczy (25 IX) do króla Kazimierza Jagiellończyka, ostro żądał energicznego prowadzenia wojny, grożąc królowi oderwaniem się kraju od Polski, jeśli rychło wojny nie zakończy. Król puścił to mimo uszu, ale zapamiętał Łukasza. Po wojnie inny przywódca tej delegacji, Ludwik Mortęski, cieszył się łaską królewską. Łukasz końca wojny nie dożył, umarł bowiem w r. 1462. Zapewne był już chory, gdy tak ostro starł się z królem. Poza tym jednym wypadkiem, gdy może chciał skłonić Kazimierza do energicznej akcji, był zawsze lojalny wobec Polski i tę lojalność przekazał swej rodzinie.

Takie było środowisko, do którego przez małżeństwo wszedł Mikołaj Kopernik z Krakowa. Znamy z kopii z XVII w. jego

wąsem, w długiej czerwonej szacie bez rękawów. Podobieństwo rysów z portretami astronoma jest uderzające.

Mikołaj Kopernik gorliwie wspierał walkę zbrojną z Krzyżakami. W r. 1461 mieszczanie Torunia wraz z zaciężnymi wojskami polskimi oblegali zamek w Świeciu nad Wisłą, zdobyty przez Krzyżaków. Koszta oblężenia były wysokie, gdyż trzeba było opłacać zaciężne wojsko, wzięte w służbę miasta. W czerwcu r. 1461 Mikołaj Kopernik dał na ten cel sztukę sukna liczącą 39 łokci, wartości 18 grzywien, oraz pożyczył ponadto 10 grzywien „mniejszych” w gotówce na wyekwipowanie wojsk. Widać z tego z jednej strony, że trudnił się handlem hurtowym suknem, a już nie tylko miedzią, z drugiej strony, że nie skąpił pieniędzy na cele wojenne. W lipcu tegoż roku Mikołaj Kopernik wypłacił cieślom pracującym przy budowie mostu na Wiśle 4 szkojce, czyli 8 groszy polskich. Most budowano dla wojsk polskich, a grosz był wówczas wart  $3\frac{1}{2}$  szeląga; na grzywnę pruską szło 20 groszy. Ile to było warte w przeliczeniu na towary? Funt pieprzu kosztował 17 szelągów, a funt rodzynek – 15 szelągów, beczka piwa bydgoskiego – 1 grzywnę, czyli 20 groszy, ale nóż – 30–56 szelągów. Za konia taniego płacono 8–10 grzywien, za cennego wierzchowca – nawet 175 grzywien.



1. Dom przy ul. Kopernika 17  
przed konserwacją



## DOM RODZINNY

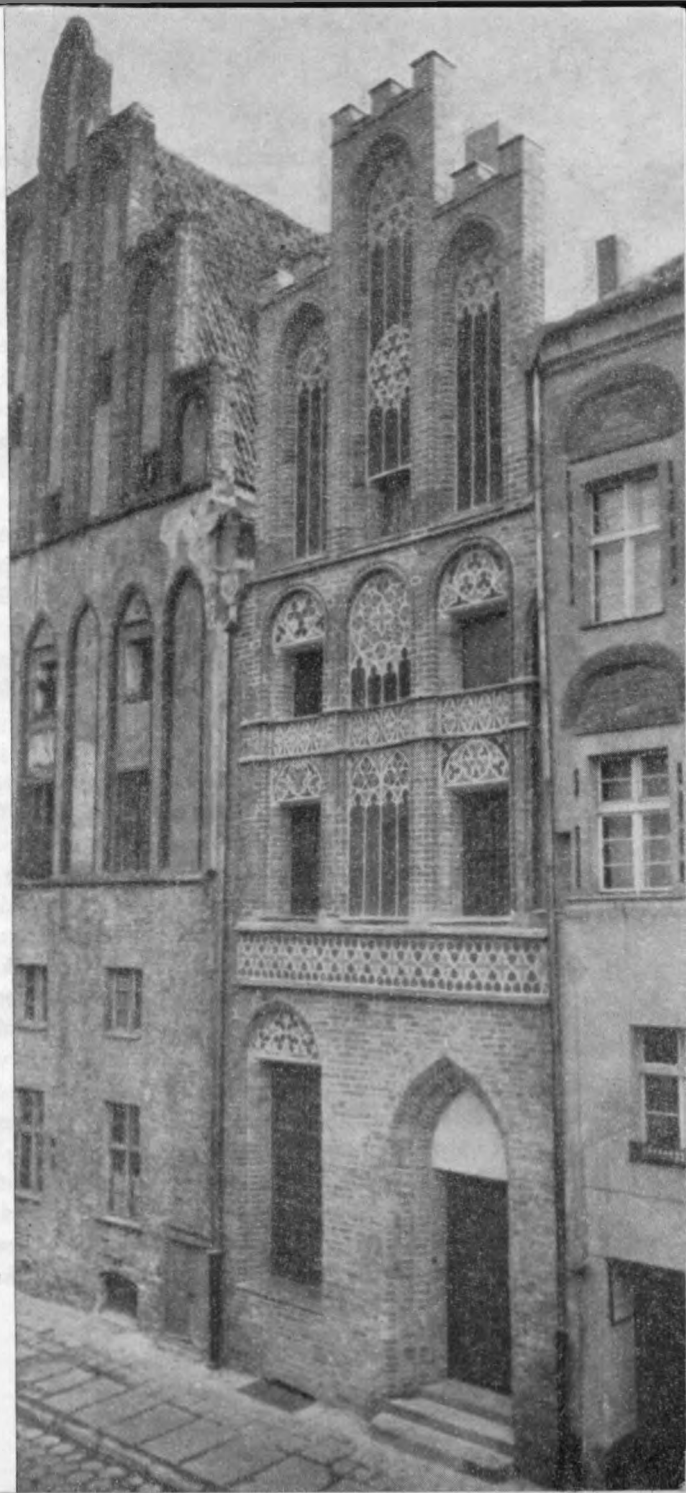
W roku 1464 nastąpił dział majątkowy spadku po Łukaszu Watzenrodem. Jeden z zięciów, Łukasz v. Allen, otrzymał majątek Sławkowo, drugi, Mikołaj Kopernik, dom „w którym mieszka”, przy ul. Św. Anny, i drugi, narożny, gdzie mieszkał mistrz Walter. Wdowa po zmarłym Łukaszu miała też zaopatrzenie; żyła jeszcze w r. 1473. Syn Łukasz obrał stan duchowny i miał jakiś niemały majątek, który umożliwił mu studia i później zabiegi o biskupstwo warmińskie. Ale do tego wrócimy później.

I tu dochodzimy do zagadnienia, które przez długie lata zaprzętało umysły badaczy. Gdzie stał dom rodzinny wielkiego astronoma, w którym urodził się 19 lutego 1473 r.? Tradycje rodzinne Koperników wygasły w Toruniu w drugiej połowie XVI w. Zarówno astronom, jak i jego brat Andrzej zmarli bezpotomnie. Jedną z sióstr Barbara była zakonnicą, potem ksienią w Chełmnie, druga Katarzyna wyszła za Bartłomieja Gertnera (Gärtnera), przybysza z Krakowa. Jej znowu córka Katarzyna wyszła za Andrzeja Wachsschlagera, kupca w Toruniu, ale jej potomstwo nie przechowało kultu dla pamięci wielkiego astronoma. Inne siostry opuściły Toruń, bracia zmarli bezpotomnie. Tak się tedy stało, że w końcu XVI w. mniemano, iż astronom umarł w Toruniu i pochowany jest w kościele Św. Jana. O domu zupełnie zapomniano. Dopiero w XVIII w. rosnące zainteresowania w zakresie nauk przyrodniczych wzbudziły ciekawość, gdzie też był dom rodzinny wielkiego astronoma.\*Pierwszy zajął się tym kronikarz toruński J. H. Zernecke, autor dzieła pt. *Thornische Chronicke*



(Toruń 1711). Autor zapisał, że „światowej sławy matematyk Mikołaj Kopernik urodził się tu w narożnym domu niedaleko bramy Starotoruńskiej”. I tak się zaczęło. Zernecke nie przytoczył żadnych źródeł na poparcie swej wiadomości albo domysłu, ale już S. L. Geret w kalendarzu, wydanym w r. 1760, wiedział, że chodzi o dom oznaczony dziś nr 30 przy dzisiejszej ulicy Kopernika. Był to narożny dom jednopiętrowy, jaki zamieszkiwali rzemieślnicy, bez podwórza i budynków gospodarczych. Domy takie zwano „budami”. Otóż Geret kazał zbudować drewnianą piramidkę nad studnią, znajdującą się na ulicy przed domem. Na szczycie piramidki umieścił globus czy kulę jako wyobrażenie kuli ziemskiej i nazwał całość „studnią Kopernika”. Angielski podróżnik Wraxall pisał w r. 1778, że „pokój, w którym urodził się Kopernik, mimo zniszczenia większej części budynku przez ogień, jest otaczany do dziś niemal religijną czcią. Jego [Kopernika] szczątki pochowano pod płaską płytą w jednej z bocznych naw najstarszego kościoła Torunia. Nad płytą wznosi się skromny pomniczek z portretem Kopernika...”.

To brzmi pięknie, ale wszystko prawie jest bajką. Kopernik nie jest pochowany „pod płaską płytą” w jednej z bocznych naw toruńskiego kościoła Św. Jana, ale w katedrze warmińskiej we Fromborku. Pomniczek w Toruniu postawił mu książę Józef Jabłonowski w r. 1766. Kto mówił te wszystkie bajki Wraxallowi? Uczony toruńczyk, Luter Geret, syn owego wydawcy kalendarza. Wiedział on też, że ojciec astronoma otrzymał obywatelstwo miasta w r. 1462, co jest błędem, bo miał je już w r. 1458. Informował on również Wraxalla, że był potomek astronoma Marcin (co jest fikcją, której genezę wyjaśnię niżej), że astronom nie umarł w Toruniu. „Przyczyną śmierci była dyzenteria połączona z częściowym paraliżem. Jego charakter i zachowanie cechowała skromność, niewiara we własne siły i głęboka religijność”. Skąd o tym wiedział – nie wiemy. Podejrzewamy, że Geret zmyślił to lub skombinował, jak i inne wiadomości. Gdzie stał dom – Wraxall nie podaje, ale na pewno Geret pokazał mu dom uznany przez jego ojca za



Dom przy ul. Kopernika 17  
po konserwacji

Tak utrwałała się legenda. Podróżnik szwajcarski Bernouilli w r. 1777 wiedział, że ówczesny biskup warmiński Ignacy Kra-sicki odkrył prawdziwy grób Kopernika we Fromborku, ale zwiedzał w Toruniu pokój, w którym miał się urodzić astro-nom. Podróżnik J. E. Biester w r. 1791 podał, że dom rodziny Kopernika stał na rogu ulicy Piekary, a pokój, w którym się urodził miał dwa okna. O astronomie pisał: „Jego fizjognomia podobnie jak nazwisko, które prawdopodobnie brzmiało Ze-pernik czy jakoś podobnie, świadczą, że ojciec tego uczonego był polskim chłopem”. Epitafium astronoma znajdowało się w kościele Św. Jana, obok epitafium Jana Olbrachta (którego dziś już nie ma).

Kiedy w r. 1812 do Torunia przybył cesarz Napoleon w drodze na wyprawę przeciw Rosji, wezwał władze miejskie i kazał się zaprowadzić do domu rodzinnego Kopernika. Cesarz sypiał po cztery godziny w nocy i czytał ciągle encyklopedię, a z niej czerpał swe wiadomości. Przerażony magistrat zaprowadził „boga wojny” do owego domu na rogu ulicy Piekary i dzisiejszej ulicy Kopernika. Weszli tedy do izby, gdzie się miał urodzić wielki astronom. Znajdowały się tam jakieś skromne sprzęty, łożo z kotarą (na którym miał astronom przyjść na świat!), stary i brudny portret oraz „późniejszy” napis. Napo-leon chciał kupić starą rzeźbę religijną, stanowiącą własność ubożego tkacza, który tam mieszkał, ale ów się nie zgodził jej sprzedać. To wszystko utrwaliło pewność turystów, że w domu tym urodził się Mikołaj Kopernik. Ulice Starotoruńską i Św. Anny razem nazwano wówczas ulicą Kopernika. Tak zwany dom Kopernika zachował do tego czasu swój gotycki charakter i to właśnie sprzyjało powstaniu legendy. Po traktacie wiedeńskim r. 1815 Toruń przypadł Prusom. W r. 1819 władze pruskie chciały dać subwencję na remont domu Kopernika i zażądały przedstawienia dowodów archiwalnych, że to naprawdę dom rodzinny astronoma. Gdy ich dostarczono, były one tak mało przekonywające, że rząd pruski odmówił zasiłku (1828 r.). W r. 1849 dom zmienił posiadacza, który przebudował go, niszcząc gotycką szatę i skasował pokój Kopernika. Nikt nie

16 protestował. Do tego czasu pokazywano jako zabytki po

astronomie owo łoże z kotarą, brudny portret, dwa stołki, stolik i szafę. Co się z tym stało – nie wiadomo. Może to i dobrze, bo skoro weźmiemy pod uwagę, że ojciec Kopernika na pewno sprzedał dom przy ulicy św. Anny w r. 1480, tj. kiedy przyszedł astronom miał 7 lat, i przeniósł się do kamienicy w Rynku Staromiejskim – wszystko miało charakter fałszerstwa, obliczonego na dochody.

W r. 1853 odbyły się uroczystości ku czci astronoma, połączone z odsłonięciem pomnika, który dotąd stoi na Rynku Staromiejskim. Miejscowy historyk L. Prowe odnalazł w tym czasie w księdze ławniczej zapis, mówiący o podziale spadku po Łukaszu Watzenrode (starszym) i wyczytał w nim, że ojciec astronoma dostał dom przy ulicy Św. Anny, „w którym mieszka”, i drugi narożny, gdzie mieszka mistrz Walter. Zapiskę zrozumiał opacznie, mianowicie, że Kopernik mieszkał w domu narożnym i znalazł w tym potwierdzenie tradycji. Co prawda badacze polscy, jak Dominik Szulc, podkreślali, że z zapiski wcale nie wynika, by dom zamieszkały przez Koperników był narożną kamienicą, ale w niemieckim towarzystwie naukowym w Toruniu (Coppernicus-Verein) niepodzielnie panował Prowe i trzymał się swego. Polski badacz ks. J. Polkowski zrazu szedł za Prowem, ale potem dał się przekonać wywodom Szulca i przyjmował, że rodzice astronoma mogli się przenieść do narożnego domu przed jego urodzeniem. W roku 1871 Coppernicus-Verein wmurował niemiecką tablicę w ścianie domu na rogu ulic Kopernika i Piekar, głoszącą, że tu się urodził Mikołaj Kopernik.

W dziesięć lat później legenda runęła. Niemiecki badacz amator, późniejszy burmistrz Torunia G. Bender, znalazł pod schodami na ratuszu pergaminowy zeszyt ze spisem służb z każdej kamienicy na Starym Mieście. Bender położył wielkie zasługi przy uporządkowaniu archiwum miejskiego, które doskonale poznał.

Spis służb znaleziony przez Bendera zawierał wykaz wszystkich kamienic Starego Miasta z podaniem właścicieli, lokatorów i sublokatorów. Jeżeli właściciel nie mieszkał w kamienicy, podany był główny lokator. Spis wymieniał





obciążenie służbą szarwarkową na rzecz miasta, a więc wozem z końmi lub służbą „pieszą”. Na podstawie porównania właścicieli z księgami ławniczymi okazało się, że spis pochodzi z około r. 1450. Nazwy ulic uległy od tego czasu pewnym zmianom, np. dzisiejsza ulica Kopernika nosiła na odcinku od Żeglarskiej do ulicy Św. Ducha nazwę Św. Anny, od ulicy Św. Ducha do bramy – nazwę ulicy Starotoruńskiej. Ulicę Piekary na północ od Starotoruńskiej zwano Kozią, na południe – Piekarami. Ale na ogół nazwy odpowiadały dzisiejszym. Bender przeprowadził szczegółowe badania z planem parcel w rękę, ustalił przynależność spichrzów przy ulicy Św. Anny, które stanowiły część długich, wąskich parcel z frontem na Rynku Staromiejskim, gdzie stały kamienice mieszkalne. Ustalił też przynależność kamieniczek narożnych, które mogły być zaliczane do jednej z dwóch ulic, przy których stały, oraz zbadał, w jakiej kolejności szedł sporządzający spis. Okazało się, że ilość domów po dwu stronach tej samej ulicy mogła nie być równa: przy ulicy Św. Anny było po stronie północnej 7–8 kamienic, po południowej 13, a to dlatego, że nie liczono spichrzów. Natomiast szerokość parcel była taka sama, na trzyokienny dom od ulicy.

Ponieważ wiadomo było ze źródeł, że ojciec Mikołaja Kopernika mieszkał przy ulicy Św. Anny, sprawą zasadniczą stała się dyskusja, czy ulica ta sięgała od Żeglarskiej do Św. Ducha, czy też sięgała ona do Piekar, jak na to wskazują niektóre wzmianki z początków XIX w. Bender ustalił, że w XV w. ulica Św. Anny sięgała tylko do ulicy Św. Ducha i że tu należy szukać domu rodzinnego astronoma.

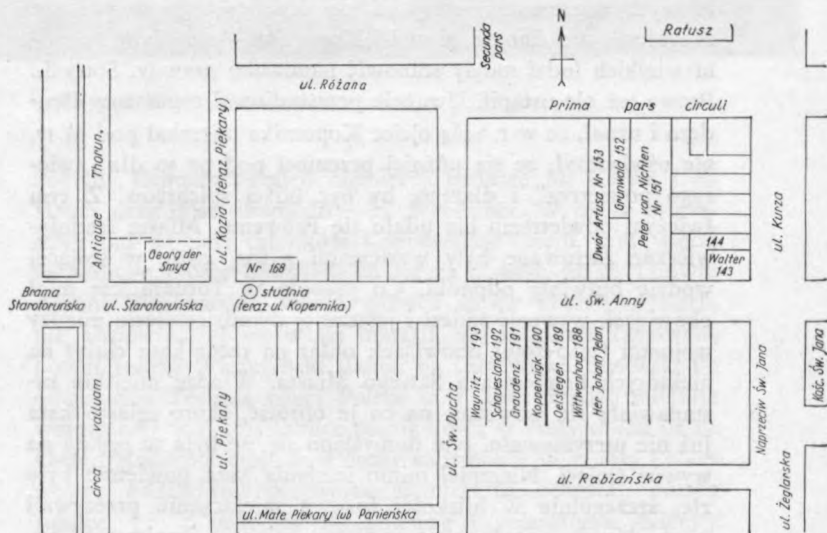
Z kolei Bender podważył tradycję o narożnym domu (nr 30), który, jak wykazał, w drugiej połowie XV w. należał do rodziny Czirwasów. Drugi dom narożny, który wchodziłby w grę, należał do Jerzego Kowala. Żaden z nich nie stanowił własności starszego Mikołaja Kopernika. Czy można tedy przypuszczać, że właściciel dwóch kamienic wynajmował mieszkanie na urodziny syna?

Dalszych dowodów dostarczyła Benderowi księga ławnicza. Okazało się z niej, że Kópernik był właścicielem domu przy

ulicy Św. Anny nr 17, sąsiadującego z domami bednarza Grawdenza i Stefana Olejnika (Olslegera). Dom Olejnika-Olslegera zachował do dziś wysoką gotycką fasadę. Kamienicę kopernikowską uzyskał ogień Łukasz Watzenrode jako wynagrodzenie za opiekę nad małoletnim Szymonem Falbrechtem oraz tytułem zwrotu kosztów opieki w r. 1459. Sam w niej nie zamieszkał, ale oddał ją zięciowi Mikołajowi Kopernikowi. Była to kamienica dość skromna i zdawało się, że ją zbudowano w XVII czy XVIII w., ale badania konserwatorów wykazały, że pod późniejszymi tynkami kryły się mury i łuki gotyckie, a co więcej – polichromia z czasów astronoma. Została ona odtworzona z pozostałych resztek już w latach po r. 1960. Bender widział tylko późniejsze tynki i przebudowane wnętrze. Pisał więc, że dorobiwszy się, Mikołaj Kopernik sprzedał ją i przeniósł się do nabytej przez siebie kamienicy w Rynku Staromiejskim. Wszystko to oparte jest na źródłach, ale Bender nie mógł wiedzieć, że ojciec astronoma tak piękną szatę zewnętrzną nadał owemu skromnemu domowi. Odbiły się w niej artystyczne zamiłowania, których próżno się było doszukiwać w lakonicznych zapiskach ksiąg o transakcjach finansowych przybysza z dalekiego Krakowa.

Wywody Bendera wywołały burzę. Coppersnicus-Verein nie mógł się na nie zgodzić choćby dlatego, że tablica pamiątkowa była wmurowana w ścianę domu nr 30. Trzeba było bronić się przed kompromitacją, i kupiec Hermann Adolph stanął w obronie szacownej tradycji. Adolph przejrzał spis odnaleziony przez Bendera i próbował podważyć jego wartość, pisząc, że jest pokreślony i są w nim dopiski między wierszami. Ale przyjął go także za podstawę swoich wywodów i starał się z niego robić podporę dla tradycji. Nie było to łatwe. Adolph, niewprawny do pracy naukowej, chwycił się zdumiewających sztuczek i wybiegów. Zaliczył do ulicy Starotoruńskiej bramę miejską jako dom mieszkalny (czego nigdy nie robiono) i przedłużył ją poza mury miejskie, zaliczając do niej stojący opodal „dwór miejski” ze stajniami i wozownią rady miejskiej. To już było zupełnym zaprzeczeniem tego wszystkiego, co wia-

tych w obrębie murów: poza mury ulice nie sięgały. Tymczasem Adolph w sposób karkołomny prowadził swój dowód, przedłużając ulicę poza mury, przyjmując, że pisarz się omylił (on sam się nie mylił!). Dodał Kopernikowi jeszcze trzecią kamienicę i ochrzcił go mianem „spekulanta-kamienicznika”. Wszystkie te dowolności, wypowiedziane z wielką pewnością siebie, miały służyć obronie nieszczęsnej tablicy, wmurowanej w r. 1871 w ścianę niewłaściwego domu. Ustalił on też datę



Plan parcel przy ul. Kopernika (dawniej Św. Anny i Starotoruńskiej) wg G. Bendera

spisu na r. 1444 i odnalazł jego autora, komornika Szymona. Bender nie został dłużny z odpowiedzią. Pisał spokojnie, rzeczowo, powołał się na nowe źródło, nie drukowaną wówczas Księgę długów miasta z czasów wojny trzynastoletniej (ogłoszoną drukiem w r. 1964). Poprawił domniemanie Adolpha, że spis pochodzi z r. 1444, na właściwą datę – na lata 1449/1450, usunął błędy i dowolności, zlikwidował rzekomego „komornika Szymona”, autora spisu, którego wynalazł dzielny kupiec toruński. Adolph pomylił się dwa razy w odczytaniu tekstu 21



i stworzył osobę, której nie było. Bender rozłożył na obie łopatki swego przeciwnika, przytaczając teksty źródeł w oryginale. Udowodnił, że parcel nie łączono, że domy narożne, skromniejsze, bez podwórza i spichrzów, zamieszkiwali rzemieślnicy. Bender obronił w oczach każdego bezstronnego badacza swe twierdzenie, że dom rodzinny Kopernika znajdował się nie pod nr 30, lecz pod 17. Ale Copernicus-Verein nie ustąpił. Tablica pozostała pod nr 30.

Różnych argumentów chwytali się obrońcy tego domu: oto Napoleon, oto Chopin tu czcili Kopernika – jak gdyby pomyłki wielkich ludzi mogły stanowić namiastkę prawdy. Stary L. Prowe też nie ustąpił. Uważnie przestudiował argumenty Bendera i uznał, że w r. 1464 ojciec Kopernika mieszkał pod nr 17, ale oświadczył, że się później przeniósł pod nr 30 dla „świeżego powietrza” i dlatego, by być bliżej spichrzów. Z tym świeżym powietrzem nie udało się Prowemu. Miasta średnio-wieczne zatruwane były wyziewami z fos, gdzie w stojącej wodzie butwiały odpadki. Co prawda w Toruniu kat miał obowiązek wywozić śmieci i jeszcze w dwudziestoleciu między wojnami (1920–1939) obowiązek opłat na rzecz kata ciążył na niektórych kamienicach Starego Miasta. Władze miejskie zastanawiały się wówczas, na co je obrócić, skoro miasto kata już nie utrzymywało. Nie domyślano się, że była to opłata na wywóz śmieci. Niemniej mimo istnienia kata powietrze było złe, szczególnie w bliskości fosy, a mieszczenie przeżywali ulice głównie narażone na wyziewy, mianem ironicznym: np. ulica Lawendowa, ulica Różana. Taka właśnie ulica Różana dotąd istnieje w Toruniu w najbliższym sąsiedztwie rzekomego domu rodzinnego astronoma. Chodziło o to, że przy przewadze wiatrów zachodnich najbardziej narażone na wyziewy były ulice leżące najbliżej fosy zachodniej, a więc Różana i równoległa do niej Starotoruńska. Tu właśnie miał się przenieść ojciec astronoma „dla świeżego powietrza”. A co do bliskości spichrzów – to każdy, kto zna Toruń, wie dobrze, że odległość 75–80 m dzieli od siebie kamienice nr 17 i nr 30 – czy to rzeczywiście mogło grać rolę i decydować o przenosze-



Tablica pamiątkowa z 1923 r.

Poglądy Bendera przyjęli niemieccy badacze M. Curtze i R. Heuer oraz dość nieśmiało – E. Wentscher. W ogóle oszczędzali oni ambicje członków Copernicus-Verein, tym więcej że badacze polscy opowiedzieli się za domem nr 17. Ludwik Antoni Birkenmajer, wielki znawca spraw kopernikańskich, nie wypowiedział się w tej materii, ale dr Józef Łęgowski, potem Jeremi Wasiutyński stanęli na stanowisku Bendera. Po odzyskaniu Torunia przez Polskę w r. 1920 władze miejskie wmurowały w r. 1923 tablicę pamiątkową w mury domu nr 17. Odtąd Kopernik miał dwa domy rodzinne<sup>2</sup>. W r. 1939 Polacy wobec nadchodzących wojsk niemieckich schowali polską tablicę, by ją uchronić od zniewag i zniszczenia. Niemcy uchodząc w r. 1945 z Torunia zabrali ze sobą tablicę z domu nr 30 – nie odnaleziono jej później. Rok 1945 położył kres małostkowym ambicjom lokalnych działaczy. Ostaly się argumenty naukowe, wydobyte przez bezstronnego badacza, jakim był Bender.

Zgodnie z argumentacją Bendera ojciec astronoma mieszkał w kamienicy nr 17 przy dzisiejszej ulicy Kopernika, która bardziej odpowiadała jego sytuacji jako kupca na dorobku niż skromna buda bez oficyn i spichrzów, odpowiednia raczej dla rzemieślnika. Badania konserwatorów wykazały, że kamienica nr 17 ma mury gotyckie, sięgające na pewno czasów urodzin

astronoma. Powstaje pytanie, jak mogło dojść do powstania fałszywej tradycji?

Wspomnieliśmy już, że kronikarz Zernecke jako pierwszy wysunął przypuszczenie, iż domem rodzinnym astronoma była narożna kamienica w pobliżu bramy Starotoruńskiej. Wydaje się, że pewną rolę w powstaniu tej błędnej tradycji odegrać mogła rodzina mieszczańska, która w XVII w. podszywać się zaczęła pod pochodzenie od wielkiego astronoma.

Genealogie toruńskie z XVII w. wymieniają niejakiego Jerzego Kopernika, który miał być bratem astronoma. Dzieci jego miały się rodzić w latach 1585–1605. Miałby ów brat Mikołaja wówczas ponad 130 lat życia i miał być z zawodu balwierzem. Dziadkiem jego i astronoma miał być jakiś Michał. Cała ta bajka da się wyjaśnić na podstawie ksiąg ławniczych Torunia. Istotnie, na przełomie XVI i XVII w. żył w Toruniu zamożny balwierz Jerzy Czepernik (nie Kopernik), który pożyczał pieniądze i procesował się o nie. Czepernik nie żył w r. 1615, ale zostawił spadkobierców. Był on właścicielem domu (budy) na ulicy Kurzej, czyli Żeglarskiej. Inny dom, który wyprocesował od Aleksandra Walkera, leżał na Szczytnej. Jerzy dziedziczył po zmarłym bezpotomnie Marcinie Czeperniku.

Otóż Czepernikowie chcieli być Kopernikami. Kronika toruńska Möllera z XVII w. zapisała, że „Marcin Kopernik, balwierz, z potomków i krewnych Kopernika, znakomitego matematyka, zmarł w r. 1601 dnia 11 sierpnia”. Ale dalej w tekście Möller zapisał: „Martinus Czepernick”. Zmarł on jako bogaty człowiek w stanie bezzennym, na apopleksję, jak pisze kronikarz.

Kronikarz Zernecke powtórzył w 1711 r. wiadomość Möllera, ale już nie pisał o Czeperniku: Marcin Kopernik, balwierz, pochodził od potomków i krewnych Mikołaja Kopernika. Wiemy, że po Marcinie dziedziczył Jerzy Czepernik, który miał potomstwo. Ci potomkowie zadbali, by Jerzy znalazł się w genealogiach mieszczańskich jako brat astronoma. Brak tu jeszcze jednego ogniwa, aby wytłumaczyć powstanie błędu: czy nie

24 mieszkał któryś z potomków Jerzego Czepernika w domu



Dom w Ryнку Staromiejskim nr 36 przed zburzeniem

nr 30? Jeśli by tak było, historia legendy byłaby jasna. Niestety nie udało się odnaleźć brakującego ogniwa i jeszcze jakiś cień osłania nam przyczynę powstania błędu. Błędu, który w świetle badań Bendera, nie da się już obronić.



## WNĘTRZE DOMU

Pozostaje do zbadania, jak wyglądało wnętrze domu, w którym przyszedł na świat wielki astronom. Nie mamy co do tego żadnych bezpośrednich danych, wnętrze domu przy ulicy Kopernika 17 zostało gruntownie przebudowane, tak iż istnieją w nim dwa trakty o nierównym poziomie podłóg. Nie dochowały się także dane co do urządzenia. Ale na podstawie analogii i na podstawie powszechnie przyjętego w tym czasie rozkładu mieszkań w domach miejskich można wysnuć wnioski bardzo prawdopodobne.

A więc w Europie północnej w XV w., od Anglii poprzez Niemcy do Polski, w domach miejskich mieszkanie bardzo często znajdowało się na pierwszym piętrze. Parter zajmowała sieni, czasem przedzielona lub z wybudowaną izdebką. Natomiast na pierwszym piętrze rozróżniano dwa pomieszczenia: izbę (stubę) i komorę. Izba była obszerniejsza, przez całą szerokość domu, oświetlona z reguły przez trzy okna. Tu przyjmowano gości, przedkładano towar znakomitszym klientom, zawierano umowy. Obok, w głębi domu znajdowała się komora, gdzie mieszkał gospodarz z rodziną. Kuchnia stała w sieni. W głębi podwórza znajdowały się stajnie, składy i spichrze. W samym domu mieszkalnym nad mieszkaniem na I piętrze znajdowały się na II piętrze składy albo izdebki dla służby lub dla gości. Wejście było schodami z sieni lub od podwórza, po gankach drewnianych i otwartych schodach.

W Toruniu było na pewno tak samo. Oto bowiem w r. 1463 rada miejska, przeprowadzając rozliczenie z wdową po zwyciężnym żołnierzu Dziwiszu, przyznała jej czynsze z kilku 27

domów, a w jednym z nich „izbę i komorę” na mieszkanie. Mamy też inny dokument, który nam przedstawia wnętrze domu bogatego patrycjusza. Jest to akt sądowy zajęcia domu należącego do wojewody chełmińskiego Gabriela Bażyńskiego. Była to kamienica, niestety zupełnie dziś przebudowana, która stoi na Starym Rynku pod nr 16. Dom ten należał ogień do burmistrza toruńskiego Hermanna Reusoppa, później kupił go Jan Bażyński, przywódca Związku Pruskiego. Był to ten sam Jan, który stał na czele poselstwa, wysłanego z poddaniem się Prus do króla Kazimierza Jagiellończyka w r. 1454. Jan Bażyński, który został mianowany przez króla gubernatorem Prus, obrał sobie siedzibę w Elblągu, a kamienicę odstąpił bratu Gabrielowi, wojewodzie chełmińskiemu. Gabriel zadłużył się, a wobec zniszczeń wojennych nie mógł spłacić wierzycielom swych zobowiązań. Sąd na żądanie tych ostatnich w r. 1459 zasekwestrował kamienicę z całym urządzeniem. Protokół tego sekwestru zachował się do naszych czasów.

Zwykle w opisach tego rodzaju zachowana jest kolejność pomieszczeń, przez które przechodził sołtys miejski z pisarzem i ławnikami, dokonując zajęcia. Możemy stąd wnioskować o wewnętrznym układzie pomieszczeń i o ich umeblowaniu. Na pewno, zgodnie ze zwyczajem ówczesnym, Bażyńscy kupili dom ze sprzętami. Może coś do nich dodali, ale zawsze można będzie wysnuć jakieś ogólniejsze wnioski z opisu wnętrza. Trzeba też zauważyć, że w protokole pomijano sprzęty proste, sporządzone bez kunsztu, jak ławy czy stoły, których nie mogło braknąć w mieszkaniu, a których w spisie nie ma.

Otóż na początku zapisano, że w domu znaleziono skrzynię ze sprzętami, która należała do pana Jana z Przesmna, a którą zabrał do siebie Bertol z Leszcza. Obie miejscowości leżą pod Toruniem. Należały one do szlachty, która przewoziła do znajomych w mieście cenniejsze przedmioty podczas toczącej się wojny z Krzyżakami.

Następnie w domu – bez podania gdzie – znajdowała się okuta skrzynia okrętowa. Gdzie stała – nie wiadomo, można jednak przypuszczać, że w sieni, przez którą weszli przed-





Z kolei opisane są sprzęty w komorze przy izbie. Była tedy izba i komora. W komorze stały trzy wielkie skrzynie (*kasten*) i dwie lady. Słowo *laden* oznaczać może ladę kupiecką i skrzynię. Ponieważ jednak wyraźnie rozróżnia się skrzynię *kasten* od *laden*, były to różne sprzęty. Ponieważ zaś był to ongiś dom mieszczański, można przyjąć, że zostały w nim lady kupieckie także za Bażyńskich.

Następne sprzęty opisane są od nowego wiersza, tak, jak by chodziło o inne pomieszczenie. Znajdowała się tam zbroja, właściwie sam pancerz (*lipke*), dwa łóżka, cztery poduszki, dwie poduszki na ławy, jedno sukno na stół. O ławach nie ma mowy: zapewne były to sprzęty proste, bez wartości handlowej, podobnie stół. Gdyby te sprzęty były cenne, zostałyby zapisane, tak jak zapisano dwa łóżka.

Z kolei przedstawiciele sądu weszli na salę. Salą zwano pomieszczenie, w którym zwykle nie było pieca. Służyło ono do uroczystych zebrań – sale bywały w zamkach na drugim piętrze, tak więc i tu prawdopodobnie było. Na sali stały trzy łóżka; była tu jedna wielka poduszka, jedna poduszka na ławę, jedno sukno na ławę, trzy skrzynie okrętowe, dwie lady, jeden kantorek (*kunter*), typowy sprzęt kupiecki. Ławy nie są znów wymienione. Trzy worki skórzane ze sprzętami zabrał Bertol z Leszcza na polecenie wojewody do swego mieszkania. To wszystko. Widać z tego, że dom służył za pomieszkanie dla wojewody i jego orszaku. Wszędzie stały ławy do spania i łóżka; reprezentacja ustąpiła miejsca potrzebie. Może było też mniej sprzętów niż za Reusoppa, ale na pewno były też sprzęty inne, nowe.

Czy można przypuszczać, że w domu Koperników było podobne urządzenie? Chyba tak. Mamy tego potwierdzenie w testamencie znanego uczonego i lekarza krakowskiego, Macieja Miechowity, zmarłego w r. 1523, więc niewiele lat później. Mieszkanie jego składało się z izby i komory, poza tym jeden z jego zegarów wisiał w sali, która zajmowała zapewne drugie piętro. W izbie stały dwa stoły, jeden prawie czarny, drugi rzeźbiony z zielonym blatem. Trzeci stół stał

stały trzy szafy na książki – ale to przecie mieszkanie profesora. Stał tu fotel drewniany. Drugi fotel, wiedeński, pokryty wyłaczaną skórą, stał przy łożu, może w komorze. Był jeszcze zydel i skrzynie, i to trzy: większa, średnia i bukowa, a dalej jeszcze skrzyneczki, szkatułki i niezwykle sprzęt muzyczny – klawikord. Łóżko przykryte było cenną kapą, na ścianach wisiały tkaniny, na sprzętach leżały ozdobne poduszki i skóry; były obrazy, broń na ścianach, świeczniki, zegary i klepsydry, lustro, miednica, ręczniki i dywaniki pod nogi. Tak bogate mieszkanie Koperników na pewno nie było. Na II piętrze nie było sali, jak można wnioskować z wysokości elewacji frontowej, ale były izdebki dla służby i gości z Krakowa, którzy zapewne zajeżdżali do „krajana”. Na pewno była izba, a w niej lady kupieckie i zapewne kantorek, tkaniny i poduszki na ławach, obrus na stole. Tam rósł mały Mikołaj w cieple domu rodzinnego.

Niedługo jednak było mu dane mieszkać przy ulicy Św. Anny. Ojciec już w r. 1468 kupił połowę domu położonego w Rynku Staromiejskim nr 36. W r. 1480 sprzedał dom przy ulicy Św. Anny i przeniósł się do wystawniejszego, tj. przy Rynku Staromiejskim. Od r. 1465 był on ławnikiem miejskim. Do rady miejskiej nie mógł wejść, gdyż zasiadał w niej szwagier jego Łukasz v. Allen, a przepisy zakazywały zasiadania dwu krewnych równocześnie w radzie. Ale jako ławnik Mikołaj Kopernik należał do patrycjatu miasta. Zostawszy ławnikiem miejskim, przybrał sobie herb, w którym był skromny gmerk mieszczański, złożony jakby z krzyża lub litery „t” złączonej z „b”<sup>3</sup>. Trzeba więc było postarać się o bardziej reprezentacyjne mieszkanie.





## DOM W RYNKU STAREGO MIASTA

Nasuwa się pytanie, gdzie stał drugi dom Mikołaja, który miał pozostać w pamięci astronoma jako dom rodzinny. Dom przy ulicy Św. Anny zatonął w mglistych wspomnieniach pierwszego dzieciństwa – wszak mały Mikołaj miał siedem lat, gdy rodzice przenieśli się do kamienicy w Ryнку Staromiejskim 36. Ona to miała mu pozostać w pamięci jako dom rodzinny, gdzie zmarł ojciec, gdzie mieszkała matka, brat i siostry.

Podjąłem pracę, by to ustalić, stosując tę samą metodę co Bender: oparłem się na spisie służb i szukałem potwierdzenia w aktach ławniczych, liczyłem parcele i domy, wykluczałem narożniki. Otóż okazało się, że jednego domu w czasach młodości Kopernika nie było. Zamiast kamieniczki nr 32 był przejazd na podwórze sąsiednich kamienic. Dom nr 32 zbudowany został, jak wskazuje badanie murów, w XVI lub XVII w. Nie miał on podwórza, a mieszkańcy mieli prawo wylewać wodę z wielkiego prania na podwórze posesji sąsiedniej, ale nie częściej niż cztery razy w roku. Częstsze pranie było więc zakazane. Dwuokienna, wąska kamieniczka na rzucie trapezu, szerokości 3,80 m od Rynku, 2,80 m od podwórza, powstała tedy niewątpliwie później i trzeba ją z rachunku wykluczyć: domów na tej pierzei Rynku jest dziś 10, ale w XV w. było ich 9. Dokładne badania ustaliły, w jakiej kolejności obchodził spisujący Rynek i sąsiednie ulice.

Dom, który Mikołaj Kopernik starszy kupił w r. 1468 od Jakuba Michaelis (Michałowego), nosi dziś nr 36. Jakub sprzedał wówczas połowę domu, drugą musiał odstąpić później. 33

Dom ten oficyną swą wychodził na ulicę Szczytną nr 9, oficyna ta należała do Koperników i była zamieszkała przez lokatorów. Była to posesja duża, ze składami i zabudowaniami gospodarczymi. W źródłach zwana jest „domem szklanym” lub „glazurowym” (*das gläserne Haus*), może od glazurowanej cegły, którą front był wyłożony. Był to dom, który ongiś urządzony był z przepychem. Dziś go nie ma. W r. 1906 kupiec Leiser zburzył go wraz z domem sąsiednim (nr 37) i na tym miejscu wznosił dom towarowy, wyłożony od zewnątrz kafelkami (dziś PDT). Tylko szczyt niby renesansowy przypomina dawną fasadę domu. Podczas rozbiórki natrafiono na resztki malowideł ściennych, przedstawiających rycerzy idących na krucjatę. Zachowały się dwie fotografie tych malowideł. Wszystko zniszczono, zburzono do fundamentów. A przecież to był dom, gdzie upływała młodość Kopernika. Prócz domów w mieście posiadali Kopernikowie winnicę we wsi Kaszczorek, położonej na stoku wysoczyzny nadwiślańskiej, na południowy wschód od miasta. Miejsca tej winnicy nie udało się dotąd ustalić. Czy były przy niej jakieś zabudowania? Raczej tak. Na pewno były jakieś szopy, choćby dla składania narzędzi i przechowywania winogron. Może też była jakaś chatka lub budynek drewniany o paru izbach, do którego zjeżdżano na krótki pobyt latem, w czasie upałów w mieście oraz podczas winobrania. To wszystko wymaga jeszcze dokładnego zbadania na tle historii zabudowy wsi Kaszczorka i zagospodarowania całego obszaru, stanowiącego własność miasta (tak zwanego patrimonium miejskiego).



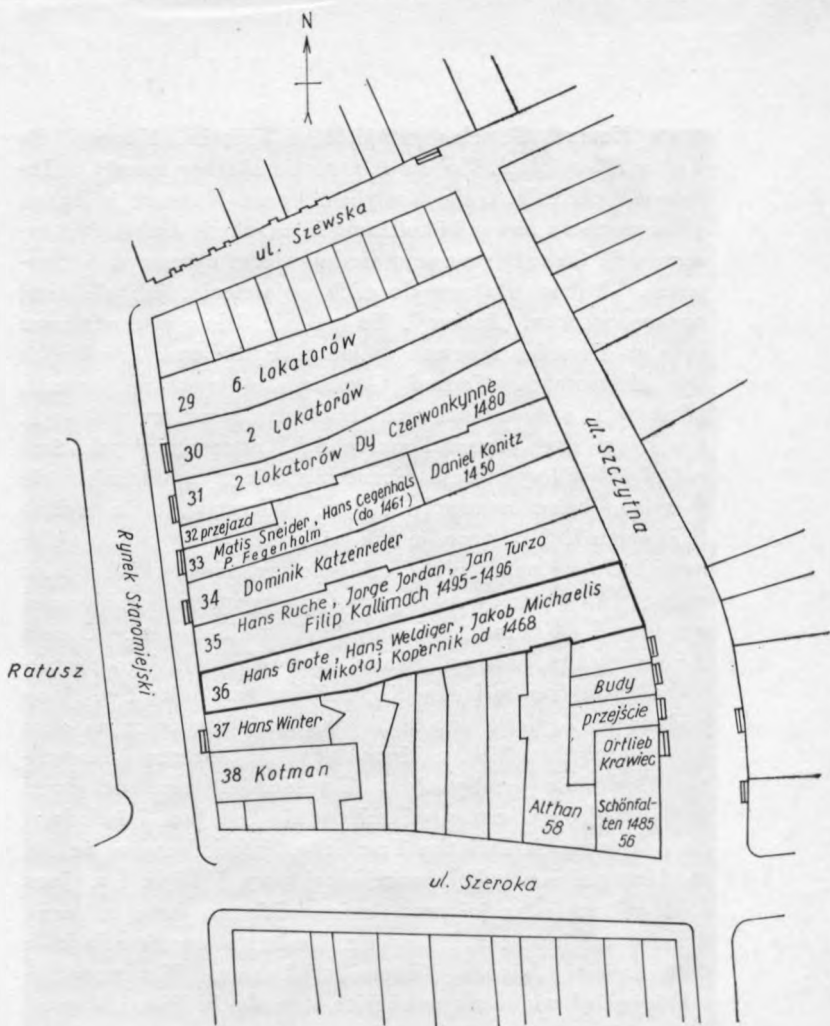
## MIASTO I SZKOŁA

Młodość astronoma nie była lekka. W trzy lata po przeniesieniu się na nowe mieszkanie, w r. 1483 zmarł stary Mikołaj Kopernik, w wieku zapewne około 60 lat. Wdowa sprawiła mu epitafium z portretem, malowane na desce, które zawiesiła w kościele parafialnym Św. Jana. Dom był do wódnie własnością dzieci zmarłego w latach 1485 i 1489, a według wszelkiego prawdopodobieństwa wdowa z sierotami nadal tam mieszkała, inaczej w księgach ławniczych podano by lokatora. Żyła tu więc i mieszkała matka astronoma, pani Barbara. Starsza jej córka, także Barbara, wstąpiła do klasztoru w Chełmnie, gdzie została z czasem ksienią i zmarła w r. 1517. Młodsza córka Katarzyna wyszła za mąż za kupca przybyłego z Krakowa, Bartłomieja Gertnera [Gärtnera], który podobnie jak teść został ławnikiem. Mieszkał on w domu rodziny Koperników w 1507 r. i w roku tym płacił rentę szwagierce, tj. ksieni chełmińskiej Barbarze. Śmierć Mikołaja nie przyniosła rodzinie biedy, ale na pewno warunki życiowe musiały być o wiele skromniejsze. Dopiero pomoc wuja Łukasza Watzenrodego, który został w 1489 r. biskupem warmińskim, umożliwić miała w przyszłości wyjazd synów na studia. Wydaje się, że Mikołaj Kopernik chodził do szkoły w Toruniu. Badacze przypuszczają, że uczył się we Włocławku lub Chełmnie. Za Włocławkiem opowiedział się L. A. Birkenmajer, który przypuszczał, że po śmierci męża Barbara Kopernikowa opuściła z dziećmi Toruń i zamieszkała przy bracie Łukaszu, który był także kanonikiem włocławskim. Ale brak na to dowodów, a nawet są dowody, że tak nie było. Pani Koper-

nikowa była dość zamożna i wiadomo, że do r. 1489 mieszkała z dziećmi w swej kamienicy w Toruniu. Z drugiej strony wuj Łukasz nie mieszkał we Włocławku, ale przebywał u boku arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego, a we Włocławku był w ciągu siedmiu lat zaledwie cztery razy. Podanie, że Mikołaj Kopernik zbudował zegar słoneczny na katedrze we Włocławku nie może być prawdziwe, bo kaplica, na której murach zegar się znajduje, pochodzi z końca XVI w. Jeśliby nawet Kopernik zbudował na murach katedry inny, nie istniejący dziś zegar, nie dowodziłoby to, że chodził do szkoły w tym mieście, bo przecie jako uczeń nie mógł tego zrobić.

Za Chełmem wypowiedzieli się Hans Schmauch i Henryk Barycz. W Chełmie istniała dość dobrze zorganizowana szkoła, prowadzona przez Braci Życia Wspólnego z Zwolle. Szkołą tą początkowo interesował się Łukasz Watzenrode jako biskup warmiński, ale później się zraził do Braci. Za Chełmem przemawiałyby też rodzinne związki Koperników z klasztorem benedyktynek w tym mieście. Pasiębica starego Łukasza Watzenrode, Katarzyna Peckau, przyrodnia siostra Barbary Kopernikowej, była tam zakonnicą od r. 1464, a w r. 1494 wyświęcił ją na księżę sam biskup Łukasz Watzenrode. Jak już wspomniano, wstąpiła też do klasztoru starsza siostra Mikołaja Kopernika Barbara. Ale z drugiej strony nie ma żadnych pozytywnych dowodów na to, że Kopernik studiował w Chełmie, żadnych pewnych śladów związków z miastem ani ze szkołą. Sprawa jest tedy otwarta, tym więcej że w Toruniu istniała szkoła miejska o wcale wysokim poziomie.

Mieściła się ona za kościołem farnym Św. Jana, a uczyli w niej nauczyciele ze stopniami akademickimi. W r. 1473 rektorem tej szkoły był Łukasz Watzenrode, doktor praw, który właśnie wrócił ze studiów we Włoszech, w Bolonii. W czasach wczesnej młodości Kopernika był tu nauczycielem i rektorem Jan z Grudziądza, mistrz sztuk wyzwolonych i bakałarz praw Uniwersytetu Krakowskiego. Może u niego uczył się przyszły  
36 astronom. Znać też musiał proboszcza Hieronima Waldau,



Plan parcel pierzei wschodniej Ryнку Staromiejskiego

który zapisywał wydarzenia historyczne na swym egzemplarzu *Listów Piusa II*, sławnego humanisty.

Są też dane, że w szkole tej wcześniej, przed urodzeniem Kopernika, ale w połowie XV w., uczyli ludzie interesujący się astronomią i że były w Toruniu rękopisy dzieł astronomicznych. Wiemy na pewno, że w r. 1435 pochodzący z Geis-



maru Konrad Gesselen przepisał w Toruniu „Kanony” do *Tablic toletańskich*. *Tablice toletańskie* ułożone zostały w Toledo z polecenia króla Kastylii Alfonsa X przez kolegium kilkudziesięciu czy nawet kilkudziesięciu uczonych arabskich i żydowskich. Cieszyły się one w średniowieczu ogromnym autorytetem. Osobno ułożono do nich objaśnienia, jak się nimi posługiwać, tzw. „kanony”. To właśnie dzieło astronomiczne było w Toruniu, zapewne w jednej z bibliotek kościelnych lub klasztornych. Konrad Gesselen studiował w Roztoce, gdzie w r. 1426 uzyskał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych. Do księgi swej przepisał szereg dzieł astronomicznych. Sam zaś ułożył w języku dolnoniemieckim wierszyk, składający się z sylab, które oznaczały święta. Wierszyki takie zwano „Cisiojanus”. Układano je też po polsku i zwano „czyzjojanami”. Otóż Konrad ułożył taki wierszyk niemiecki, był więc znawcą kalendarzowych spraw, co wymagało znajomości astronomii. Konrad związany był z Toruniem. Dorota Armknechtowa, wdowa, zmarła w r. 1465, była jego protektorką. Była ona sąsiadką Koperników przy ulicy Św. Anny pod nr 13. Zapisała ona swój majątek i kamienicę na dom dla samotnych wdów, a Konrad był egzekutorem testamentu. Dowodnie przebywał w Toruniu już zapewne przed r. 1435. Był on w r. 1453 wikariuszem u Św. Jana i świadczył na dokumentach Związku Pruskiego. Są wiadomości, że był on kierownikiem szkoły parafialnej przy kościele Św. Jana i uczynił zapis na jej rzecz: mianowicie na drwa na opał. Konrad żył jeszcze 23 XI 1469 r. Zapisał w swych notatkach datę śmierci dziadka Kopernika, Łukasza Watzenrodego, z którym był widocznie w bliskich stosunkach. W r. 1468 wraz z gwardianem franciszkanów sprzedał on uzyskany drogą zastawu dom przy ulicy Św. Anny, dziś Kopernika 15. Dom ten był własnością Furstenhewera, który za długi oddał go wierzycielom, a ci sprzedali go Jerzemu Olejnikowi. Dom ten sąsiedował z domem Koperników. Na pewno więc Konrad znał rodziców astronoma, a ci mogli mówić dziecku o uczo-  
nym astronomie.

38 Konrad Gesselen w r. 1464 był w służbie Jana Długosza,



Portret oja astronoma z nagrobka u Sw. Jana (istnieje tylko kopia)

który przybył do Torunia na rokowania pokojowe z Krzyżakami. Wówczas to na życzenie swego pryncypała i przyjaciela przetłumaczył z niemieckiego na łacinę kronikę Wiganda z Marburga, herolda krzyżackiego z XIV w. W rękopisie, w którym znajduje się ten przekład, są też traktaty astronomiczno-astrologiczne. Widocznie Konrad stale interesował się astronomią. Był też po trosze humanistą i znalazł się rękopis, w którym odpisał jedno z dzieł młodości humanisty Eneasza Sylwiusza (późniejszego Piusa II), zamazując niektóre miejsca, których nie chciał dać do czytania swym uczniom. Był więc Konrad Gesselen na pewno (przed r. 1456) nauczycielem i kierownikiem szkoły, i należy przypuszczać, że nie tylko rękopisy, ale i następcę zostawił w Toruniu. Ale dotąd nie udało się go znaleźć. Stała tedy szkoła przy Św. Janie na nie najgorszym poziomie, skoro uczono w niej łaciny, i to humanistycznej, oraz astronomii. Przypuszczać możemy, że skoro w r. 1474 kierownikiem jej został doktor praw, świeżo przybyły z Bolonii Łukasz Watzenrode – poziom jej nie obniżył się. Jak wspomniano, niektórzy badacze przypuszczają, że po początkowej nauce w szkole w Toruniu Kopernik pojechał do Chełmna. W tamtejszej znów szkole, prowadzonej przez Braci Życia Wspólnego z Zwolle w Holandii, uczono na pewno dobrej łaciny. Ale bracia usuwali z programu takie przedmioty, jak astronomia, więc nie z Chełmna wyniósł Mikołaj Kopernik początki wiadomości o niebie i obrotach ciał niebieskich.

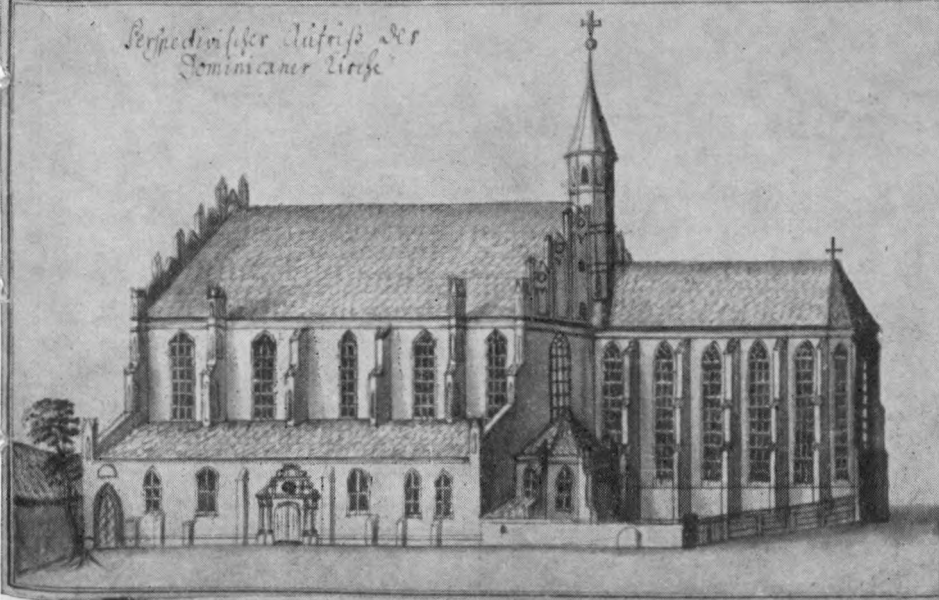
Wydaje się więc, że raczej mały Kopernik chodził do szkoły u Św. Jana w Toruniu zanim się udał na Uniwersytet Krakowski. Tu uczył się początków astronomii, a z dachu domu ojczystego, naprzeciw ratusza ze smukłą wieżą, mógł oglądać o zapadającym zmierzchu gwiazdy na niebie, rzadko nie zamglonym. I z dachu tego to domu oglądał może w czerwcu 1491 r. gwiazdę bardzo jasną, zapewne Wenus, którą widać było w białej dzień, około południa...

\*

\*

\*

Perpektivischer Aufsicht der  
Dominicaner Kirche



Klasztor i kościół Dominikanów w Toruniu przed zburzeniem (wg albumu Steinera z r. 1737)

Z domu rodzinnego droga prowadziła obok studni na rogu ratusza, skąd brano wodę płynącą z tych samych źródeł, które zasilają i dziś wodociągi miejskie. Przechodziło się przez „targ ziołowy”, gdzie jeszcze do 1939 r. sprzedawano kwiaty. Mijało się kościół Św. Jana, gdzie był nagrobek ojca i gdzie kiedyś mały Mikołaj był ochrzczony w starej chrzcielnicy z brązu. Rzemieślnik z XIII w., analfabeta, odlał na niej szereg liter, czasem na opak, tworząc napis, którego sensu nie można dziś odkryć. A później wychodziło się bramą Żeglarską, obok kamienicy pod Złotym Lwem, na brzeg Wisły, która zimą toczyła krę czerwienią się w promieniach zachodu, nad Wisłą straszną, zmaconą, wzburzoną w powodziach wiosennych – i spokojną, majestatyczną, lecz zawsze chciwą ofiar w letnie dni. Latem przeprawiano się promem na zabawę pod wielkimi drzewami wyspy, zwanej od XVII w. Bazarową. Nie było jeszcze wówczas stałego mostu i dopiero w r. 1496, podczas pobytu Kopernika we Włoszech, miasto uzyskało od króla przywilej na jego budowę. Sprowadzono Holendra, który wielkim kosztem i nie bez trudu podołał zadaniu: rzucono fundamenty murowanych filarów w ruchome 41

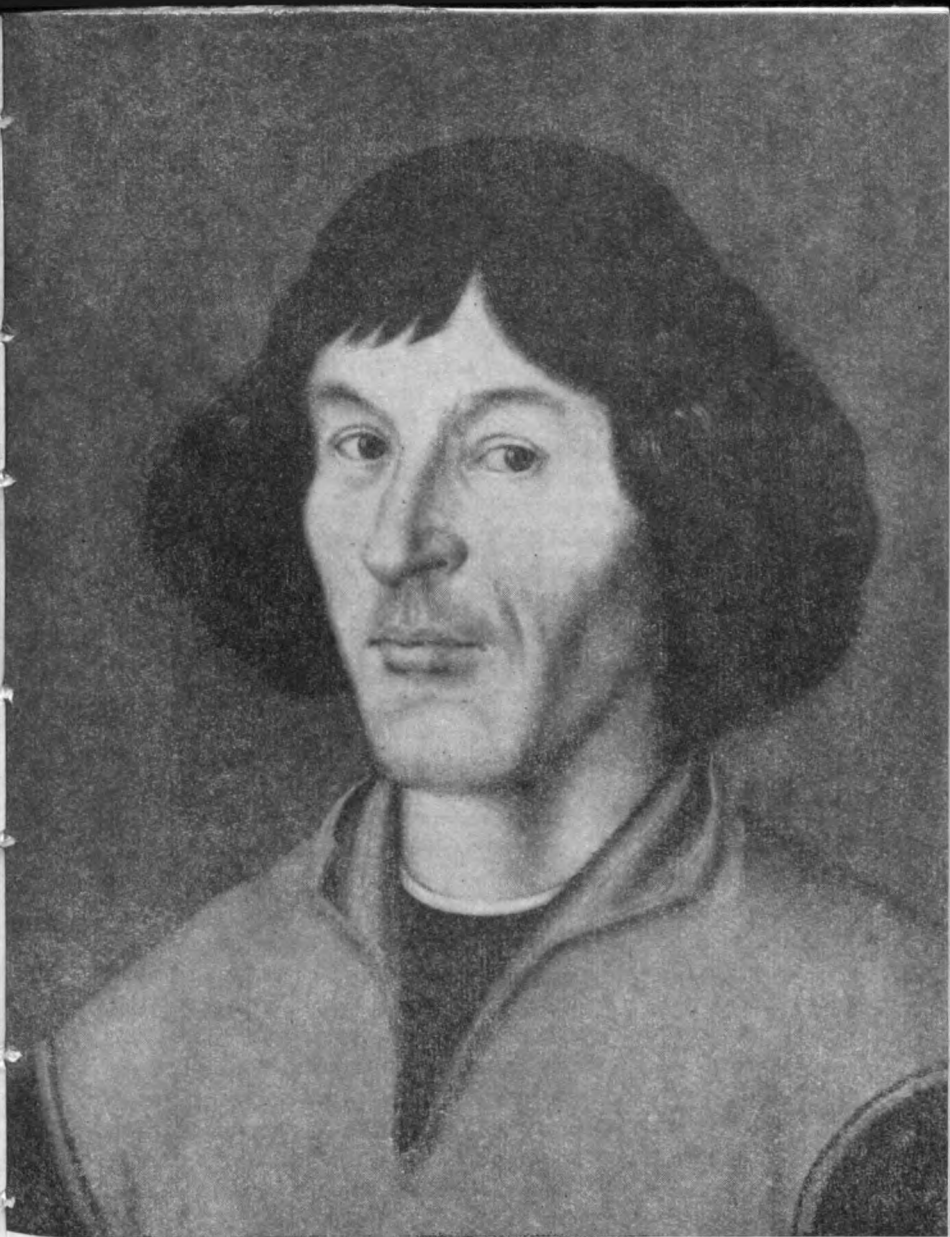
piaski dna Wisły i odtąd most pozwolił miastu odnosić korzyści z handlu podczas całego roku.

Między Starym a Nowym Miastem dziecko mogło oglądać ruiny zamku krzyżackiego, zburzonego podczas powstania r. 1454. Pozostawiono tylko jedną wieżę i młyny, które odtąd służyły mieszczanom. Nie było wolno budować domów na obszarze zamku, który miasto dostało w darze od króla Kazimierza Jagiellończyka. Pamiętano dobrze rządy krzyżackie i nienawiść, jaką wzbudziły.

Jeszcze jeden kościół zwracał uwagę dziecka: może nie tyle franciszkański (Panny Marii) albo Św. Jakuba czyli fara Nowego Miasta, ile Św. Mikołaja z klasztorem dominikanów, gdzie w r. 1469 pobożny ojciec kazał się z rodziną wpisać do trzeciego zakonu Św. Dominika. Kościół Św. Mikołaja został rozebrany w r. 1834.

Wiosną, latem, jesienią rodzina zapewne wyruszała poza mury miasta, na przedmieścia przecięte ogrodami i łąkami, gdzie mieszczenie mieli swe dworki. Odwiedzano wuja Allena w jego majątku Sławkowie. Chodzono do winnicy, którą rodzina miała w Kaszczorku, by jesienią zbierać winogrona i robić z nich kwaskowate wino toruńskie, sławne w Prusach. Miasto Toruń liczyło wówczas wraz z przedmieściami około 12 000 mieszkańców, z których  $\frac{2}{3}$  zamieszkiwało w obrębie murów. Toruń był wielkim centrum politycznym, tu często zbierały się i sejmowały stany pruskie. Zwykle posiedzenia miały miejsce w „Dworze Artusa”, siedzibie gildii kupców, w południowej pierzei rynku. W r. 1485 mały Kopernik mógł oglądać przyjazd króla Kazimierza, który spędził w mieście przeszło 6 tygodni, rokując ze stanami o sprawach publicznych i podatkach. Króla przyjęto na przystani nad Wisłą uroczystie, cechy stanęły z chorągwiami, księża i zakonnicy z zapalonymi świecami nieśli relikwie. Na ich czele stary biskup Stefan, syn Macieja, podał królowi krzyż do ucałowania. Po pozdrowieniu króla przez burmistrza i radę miejską król pod jedwabnym baldachimem ruszył w kierunku kościoła Św. Jana, poprzedzony przez miecznika, który niósł jego miecz.

42 Wśród śpiewu litanii i bicia w dzwony procesja dotarła do



Portret astronoma

kościół, gdzie odbyły się modły, po czym procesja udała się na ratusz, gdzie Kazimierz zamieszkał w „izbie królewskiej”. Rodzina przyszłego astronoma była zdecydowanie wrogo usposobiona wobec Krzyżaków, a Kopernik, zostawszy kanonikiem warmińskim, miał w r. 1520 kierować obroną zamku i miasta Olsztyna, oblężonego przez Zakon.



## WPLYW ŚRODOWISKA NA POWSTANIE NAUKI KOPERNIKA

**B**ogaci mieszczenie toruńscy prócz uczucia wierności królowi polskiemu mieli żywe wycucie rzeczywistości gospodarczej. Na zgromadzeniach stanów Prus Królewskich dają się słyszeć poglądy pokrewne tym, które głosił później Kopernik w swych pismach o naprawie pieniądza: pieniądz gorszy wyprze zawsze pieniądz lepszy.

Mamy wyraźne dowody, że Kopernik reprezentował w swej znanej pracy o monecie poglądy, które były w obiegu wśród jego krewnych. W dniach 1-21 IV 1480 r. odbył się w Pasłęku zjazd stanów pruskich i przedstawicieli Krzyżaków, który obradował nad sprawą pogorszenia monety przez tych ostatnich. Przedstawiciele trzech wielkich miast: Gdańska, Torunia i Elbląga wystąpili solidarnie, mówiąc: „Jeżeliby ta licha moneta była nadal wybijana, przyniosłoby to wielkie szkody krajowi, a moneta srebrna, znajdująca się teraz w obiegu, została przebita na gorszą i zniknęłaby”. Otóż przedstawicielami Torunia byli wuj Kopernika, a mąż siostry jego matki – Tileman von Allen i późniejszy zięć tegoż, a więc mąż ciotecznej siostry przyszłego astronoma, Henryk Krüger. Pogląd wypowiedziany przez przedstawicieli miast w Pasłęku zawiera właściwie w załączku to samo, co głosiło później prawo ustalone przez Kopernika: jeżeli będzie kursowała w danym kraju moneta gorsza i lepsza o tej samej wartości nominalnej, moneta lepsza zostanie przetopiona i przebita na gorszą albo odpłynie z kraju. Mikołaj Kopernik w r. 1480 był siedmioletnim dzieckiem, ale poglądy podobne były nieraz później powtarzane, np. w r. 1495 oraz po jego powrocie do kraju, gdy



brał udział w zjazdach stanów u boku swego wuja Łukasza Watzenrodego i zajmował się m. in. sprawami reformy monetarnej.

Tu przejść trzeba do wpływu, jaki wywarł na astronoma jego wuj, Łukasz Watzenrode. Studiował on za granicą i uzyskał doktorat prawa w r. 1473 w Bolonii. We Włoszech zetknął się z renesansową kulturą i przywiózł do kraju zamiłowanie do piękna i wspaniałości. Jako biskup warmiński (od r. 1489) ozdobił malowidłami zamek lidzbarski, a wpływ jego zaznaczył się na polu mecenatu wobec sztuki. Gdańszczanie mieli mu za złe książeccy tryb życia i mówili, że nienawidzi miast, choć sam nie jest z wielkiej szlachty, ale syn mieszczański. Wyniósł też Łukasz z pobytu we Włoszech znajomość nowych form życia politycznego i pewną zręczność, której dawał później dowody.

Łukasz został w r. 1489 obrany na biskupa warmińskiego przez kapitułę wbrew woli króla Kazimierza Jagiellończyka, który osadzić chciał na biskupstwie swego syna królewicza Fryderyka. Przez cztery lata toczył Łukasz wytrwale i zręcznie walkę z potężnym królem, nie zrywając z Polską, a doczekawszy śmierci Kazimierza, uzyskał łaskę jego syna i następcy – Jana Olbrachta. Odtąd stał się on doradcą trzech kolejnych królów polskich: Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta Starego, i snuł szerokie plany polityczne. Chciał przesiedlić Krzyżaków na pogranicze tureckie i przyłączyć resztę Prus Krzyżackich do Polski. Chciał też zorganizować na nowych zasadach administrację i wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich, opierając się na wzorach włoskich. Te śmiałe projekty nie były obce Kopernikowi, który przez szereg lat korzystał z poparcia wuja podczas studiów we Włoszech, a później przez osiem lat, od końca 1503 r., jako kanonik warmiński był jego najbliższym towarzyszem. Popierał go w walce z Zakonem o utrzymanie granic pokoju z r. 1466, gdy Krzyżacy prowadzili politykę rewizjonistyczną. Sporządził też Kopernik około r. 1510 mapę Prus Królewskich, dziś zaginioną, którą agenci Zakonu chcieli mu wykraść.

46 Później był obrońcą Olsztyna przed Krzyżakami i napisał

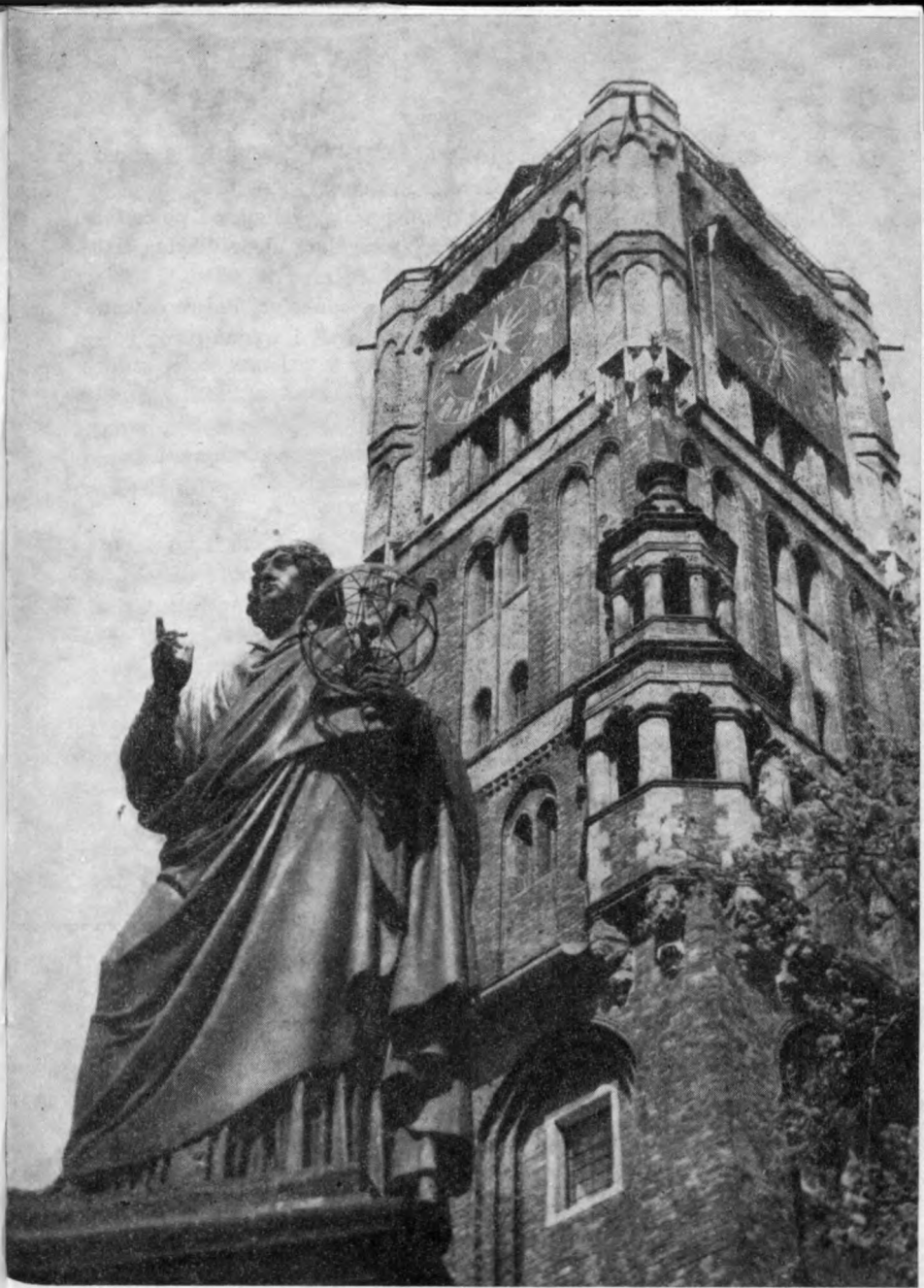


Portret Lukasz Watzenrodego wg rysunku W. Sliwickiego

swój słynny traktat o monecie i reformie stosunków finansowych w Prusach Królewskich. Ale Kopernik nie odziedziczył politycznych talentów wuja ani jego zamiłowań: był przede wszystkim naukowcem. Wuj nie miał zrozumienia dla astronomii i kazał mu we Włoszech studiować medycynę. Kopernik widział w nim jednak niewątpliwie model człowieka śmiałego i silnego, ambitnego nowatora o szerokich horyzontach myślowych. Wytrwałość w czasie trudnych walk, jakie latami prowadził Łukasz z królem Kazimierzem, musiała mu imponować. Czy więc nie można mniemać, że model życiowy śmiałego nowatora i twórcy, wytrwałego obrońcy zdobytej prawdy, ukształtował się w Koperniku właśnie pod wpływem stosunków z Łukaszem. Może bez przykładu wuja nie zdobyłby się Kopernik na tak śmiałe i wytrwałe poszukiwania prawdy i nieustępliwą obronę tego, co odkrył.

Wyniósł też wielki astronom ze środowiska rodzinnego gorące przywiązanie do Polski. Wuj Łukasz nieustannie w czasie walki z królem Kazimierzem podkreślał wierność ojca swego, starego Łukasza, i swoją wobec króla i Polski. Jego działalność polityczna przeważnie rozwijała się w ramach polityki polskiej, którą rozumiał jak mało kto. Dlatego wuj Łukasz chciał wypędzić Krzyżaków ze wschodniej części Prus i poddać je władzy króla. Kopernik szedł stale po drodze wierności Polsce i nie ma żadnego, najmniejszego cienia, który by padał na jego postawę.

Środowisko społeczne, do którego należał Kopernik, dało mu tedy warunki materialne, które umożliwiły mu długie studia za granicą, a później zapewniło astronomowi spokojny byt, oddany nauce. Dało mu też przykłady męstwa i wytrwałości, które były zachętą w jego poszukiwaniach. Można tedy twierdzić, że środowisko sprzyjało powstaniu i rozwojowi nauki Kopernika i nie stawiało jej wielkich przeszkód. Dodajmy, że sprzyjały jej też stosunki panujące w Polsce. Atmosfera tolerancji czasów zygmuntofskich patronowała śmiałości Kopernika. Król pisać miał do dra Ecka, przeciwnika Lutra, który go zachęcał do nietolerancji: „Pozwól mi być pasterzem kozłów i baranów”, a więc posłusznych i opornych. Sto lat wcześniej



Ratusz i pomnik Kopernika w Toruniu

rozwój badań astronomicznych w Krakowie, gdzie zaczynał swe studia Kopernik, był jeszcze słaby, a wojny nie sprzyjałyby spokojnej nauce. Sto lat później wojny religijne i polemiki teologiczne stworzyły atmosferę szczególnie nieprzychylną dla rozwoju nauk. Ofiarą jej padł Galileusz.

Kopernik żył w czasach, w których w spokojnej Polsce czasów zygmunto-wskich dojrzeć mogła jego myśl i wydać owoc najwspanialszy.



## UWAGI BIBLIOGRAFICZNE

Praca ta, w zasadzie pozbawiona przypisów, oparta jest nie tylko na literaturze przedmiotu, ale także na źródłach drukowanych. Wykorzystano do historii sporu o dom rodzinny Kopernika materiały znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum w Bydgoszczy, Oddział w Toruniu, a więc księgi ławnicze za lata 1598–1640 (sygn. IX, 15–37), wykaz właścicieli domów z pocz. XVIII w. (sygn. IV, 20), Kronikę Möllera (sygn. XIII, 12), ponadto do opisu urządzenia wewnętrznego domu – księgi ławnicze (sygn. IX, 3) i dokument nr 1937. Do pokazania roli ojca astronoma w popieraniu wojny wykorzystano materiały z księgi Marcusa Königa (sygn. III, 76 k. 117, 131), wskazane mi uprzejmie przez prof. dra Mariana Biskupa.

Źródła drukowane, a dotąd niedostatecznie wykorzystane, są rzadkie, ale wymienić tu trzeba *Księgę długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa (Fontes Tow. Nauk. w Toruniu 55), Toruń 1964, oraz *Akta Stanów Prus Król.*, wyd. Karol Górski i Marian Biskup, t. 1–4 (Fontes 41, 43, 50, 54, 57), ponadto J. H. Zernecke *Thornische Chronicke*, Toruń 1711, i pracę *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, opr. W. Zawadzki, Warszawa 1963.

Literatura ogólna traktująca o Koperniku jest dość obfita. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba L. A. Birkenmajera *Mikołaj Kopernik*, t. I, Kraków 1900; tegoż autora *Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel. W 450 rocznicę jego urodzin*, Kraków 1900; tegoż *Strommata Copernicana*, Kraków 1924; J. Łęgowski, *Młodość Mikołaja Kopernika*, Toruń 1923; K. Hartleb, *Mikołaj Kopernik*, Toruń 1948; H. Barycz, *Mikołaj Kopernik, wielki uczony Odrodzenia*, Warszawa 1953; B. Leśnodorski, *Problemy społeczne epoki* 51

w *pracach Kopernika* [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I. *Pomorze średniowieczne* pod red. G. Labudy, Warszawa 1958; oraz pracę zbiorową *Mikołaj Kopernik. Szkice monograficzne* pod red. J. Hurwica, Warszawa 1965. Książka J. Wasiułyńskiego *Kopernik, twórca nowego nieba*, Warszawa 1938, pisana przez niefachowca, budzi wiele zastrzeżeń z powodu niewolniczego trzymania się starszej niemieckiej literatury.

Wśród uczonych niemieckich, stojących zresztą na stanowisku nacjonalistycznym i anektujących Kopernika do narodu niemieckiego, wymienić trzeba Hansa Schmaucha, autora między innymi rozprawy *Die Jugend des Nicolaus Kopernikus*, *Kopernikus-Forschungen*, Deutschland und der Osten, Bd. 22, Leipzig 1943.

O rodzinie Koperników i Watzenrodów dostarcza wiadomości praca genealogiczna J. Papritza, *Die Nachfabrenntafel des Lukas Watzenrode*, *Kopernikus-Forschungen*, Deutschland und der Osten, B. 22, Leipzig 1943, i szereg prac niemieckich, wśród nich: H. Schmach, *Des Kopernikus Beziehungen zu Schlesien*, *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, Bd. 13, Paderborn 1955, oraz prace polskie, głównie L. A. Birkenmajera.

Dokument wystawiony przez radę miejską Torunia po udzieleniu przez Łukasza Watzenrodego pożyczki na wojnę (64 łaszy zboża prócz gotówki) znajduje się w przekładzie polskim w wydawnictwie *Ziemia chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych* pod redakcją M. Biskupa, Toruń 1961, s. 96.

O domach mieszczańskich w Toruniu pisał E. Gąsiorowski, *Toruńska kamienica mieszczańska*, *Zeszyty Naukowe UMK*, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 16. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo 1, Toruń 1966. Oparł się on tu m. in. na pracy: B. Schmid *Ein Thorner Bürgerhaus*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins* z. 17, Thorn 1909. Obraz kamienicy toruńskiej w pracy Gąsiorowskiego nie jest jednak pełny. Były bowiem dwa typy kamienic: jeden, który rozwinął się z chaty

52 chłopskiej, drugi – z domu pańskiego i mieszczańskiego z okre-

su Karola W. Piszze o tym M. R e n d s c h m i d t, *Die Haupt-Bautypen des Norddeutschen Hanseatischen Bürgerhauses*, Die Denkmalpflege, Jg. 1932, Bd. 34, Berlin-Wien 1932.

Problematyce domu rodzinnego Kopernika poświęcona jest praca: G. B e n d e r, *Archivalische Beiträge zur Familiengeschichte des Nic. Copernicus*, Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, H. 3, Thorn 1881. Polemizował z nim H. A d o l p h, *Das Geburtshaus des Nic. Copernicus*, tamże H. 4, Thorn 1882, a odpowiedział mu B e n d e r pracą *Weitere archivalische Beiträge zur Familiengeschichte des Nic. Copernicus*, tamże H. 4, Thorn 1882. W sprawie tej opublikowałem rozprawę przytaczając dokładne sygnatury źródeł: Karol G ó r s k i, *Domostwa Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Toruń 1953 (Tow. Bibliofilów w Toruniu, druk na prawach rękopisu). O konserwacji domu i przywróceniu mu postaci gotyckiej pisał J. F r y c z, *Dom Kopernika w Toruniu*, Rocznik Muzeum w Toruniu, t. 1, z. 3, Toruń 1963.

Zagadnieniem szkoły, do której chodził Kopernik, zajmowali się L. A. B i r k e n m a j e r i H. S c h m a u c h, który z nim polemizował w przytoczonej wyżej pracy *Die Jugend des Nic. Kopernikus*. Ostatnio autor ten raz jeszcze powrócił do zagadnienia w pracy popularnej *Nikolaus Kopernikus*, Der Göttinger Arbeitskreis, Schriftenreihe 34, Kitzingen/Main b. r., uważając, że najpierw chodził on do szkoły w Toruniu, potem w Chełmnie. O środowisku umysłowym Torunia w XV w. nie pisano dotąd wcale. Dużo materiału wniósł dr A. B l a s c h k a; *Das Monumentum Torunense der ULB Halle*, Philol. Vorträge, Wrocław 1959; oraz *Das Monumentum Torunense*, Wissenschaftliche Zeitschrift der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Gesell.-Sprachwissenschaftl. Reihe Jg. 7, H. 3 (1957); tenże *Konrad Gesselens Kopie des zweiten Thorner Friedensvertrages*; tamże, Jg. 8, H. 4/5 (1958/1959); oraz tenże *Zensurierte Briefe Papst Pius II. Die Novelle Ewrialus et Lucretia* (tamże). Dodać tu trzeba starszą, ale wyczerpującą pracę M. P e r l b a c h a, *Der Übersetzer des Wigand von*



Marburg, Altpreussische Monatsschrift, Bd. 32, Königsberg 1895.

O poglądach ekonomicznych Kopernika pisał E. Lipiński: *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1955.

Środowisko rodzinne i jego wpływ na rozwój nauki Kopernika omówił Karol Górski: *Geneza elementów nowatorskich w doktrynach Mikołaja Kopernika*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Olsztyn 1966, nr 1 (191).

#### Przypisy

<sup>1</sup> Mansjonarz – kapłan, którego obowiązkiem było śpiewać codziennie oficjum Panny Marii w kościele, S. B. Linde *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1809, t. 2, cz. 2, s. 27.

<sup>2</sup> W r. 1923 Copernicus-Verein wycofał się z obrony swego pierwotnego stanowiska. W sprawozdaniach z uroczystości 450-lecia urodzin Kopernika czytamy, że „tablica umieszczona przez Copernicus-Verein dowodnie na niewłaściwym domu nie została dotąd usunięta” (*Die Zt vom Copernicus-Verein am nachweislich unrichtigen Hause angebrachte Tafel ist bisher noch nicht abgenommen worden*), Mitteilungen des Copernicus-Vereins zu Thorn, Bd. 31, Elbing 1923, s. 43 (Die Festfeier des Copernicus-Vereins anlässlich des 450 Geburtstag des N. Cop.). I tablica pozostała na dawnym miejscu.

<sup>3</sup> Gmerkiem zwiemy godło używane przez mieszczan jako znak odpowiadający herbowi.



### Spis treści

- Rodzice astronoma . . . . .	5
- Dom rodzinny . . . . .	13
Wnętrze domu . . . . .	27
Dom w Rynku Starego Miasta . . . . .	33
- Miasto i szkoła . . . . .	35
- Wpływ środowiska na powstanie nauki Kopernika . . . . .	45
Uwagi bibliograficzne . . . . .	51

*Al. Fcb / Kopernik M.*



Umieszczone w pracy fotografie pochodzą: s. 10, 13, 16 - ze zbiorów PKZ w Toruniu; s. 23, 27, 30, 39 - ze zbiorów Książnicy Miejskiej w Toruniu; s. 21, 37, 41 - ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu; s. 45 - ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a fot. na s. 47 wykonał A. Czarnecki, Toruń.

41

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE  
ODDZIAŁ W POZNANIU, 1968

Wydanie I. Nakład 5300+200 egz. Ark. wyd. 2,73.  
Ark. druk. 3,5. Papier druk. sat. III kl. 80 g,  
82×104. Podpisano do druku 27 IX 1968. Druk  
ukończono we wrześniu 1968 r. Zamówienie 1493  
H-15 - Cena zł 6,-

ZAKŁADY GRAFICZNE W TORUNIU

Biblioteka Główna UMK



300041023479

## ERRATA

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
36	13 od góry	Za Chełmem	Za Chełmem
36	7 od dołu	W r. 1473	W r. 1474
40	17 od góry	W r. 1474	w r. 1474
41	9 od dołu	nad Wisłą	nad Wisłę

Karol Górski: *Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika*

B Nr 453852



UMK 10111

Wyd. 2000

849352

Biblioteka

Główna

UMK Tom 4

849352

Biblioteka Główna UMK



300041023479

W ramach „Biblioteczki Kopernikańskiej”, wydawanej przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu dla uczczenia pięćsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, ukazały się m. in.:

MARIAN BISKUP

*Udział Kopernika w życiu politycznym  
Prus Królewskich*

IRENA BISKUPOWA

*Życie polityczne i gospodarczo-społeczne  
Torunia w czasach Kopernika*

STEFAN CACKOWSKI

*Mikołaj Kopernik jako ekonomista*

JERZY DOBRZYCKI

*Astronomia przedkopernikańska*

STANISŁAW GĄSKA

*Aparat matematyczny Kopernika  
a współczesna pracownia  
rachunku astronoma*

JANINA MAZURKIEWICZ

*Dzieje kultu Kopernika w Toruniu*

ZENON NOWAK

*Kultura Prus Królewskich  
w czasach Kopernika*

BOHDAN RYMASZEWSKI

*Kształt Torunia w czasach Kopernika*

WALDEMAR VOISÉ

*Mikołaj Kopernik – dzieje jednego  
odkrycia*

Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

849352